

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatycznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prounumeryjna z dołożeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeku, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; H. Avas Laffitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołanowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Ojca św. Leona XIII. z Bożej Opactwoności Papieża XIII. List Apostolski

O zreformowaniu Zakonu Bazylińskiego na Rusi halickiej

(Osserv. Rom. nr. 111 z tac. oryg.)

Leon XIII. ku wiecznej rzeczy pamiętce.
(Singularae praesidium).
(Dokończenie.)

Rozporządzamy, aby sławny zakon św. Bazylego Wielkiego na Rusi tak był urządzony, iżby zakonnicy, do sprawowania kapłańskiego urzędu godnie przygotowani, około wiecznego dusz zbawienia pilnie chodzili. Ku temu celowi zaś niezgodnie Sobie bardziej nie życzymy nad to, aby się starali naśladować wtórego niejakos rodzica swego, św. Jozafata, i jak najwięcej do wielkiej jego miłości się zbliżali. Z tego też powodu rozporządzamy, aby nowicyat prawnie ustanowiony był w klasztorze w Dobromilu, w granicach diecezji przemyskiej, do którego to klasztoru należąca świątynia i budynki razem z całym dobytkiem, prawami i dochodami nowicyatowi temu przysługiwają.

Osobom, które do zakonu św. Bazylego w Galicyi należeć pragną, nakazujemy odbyć w swoim czasie nowicyat w monasterze dobromilskim; **jeżeliżby zaś nowicyat ten odbyli gdzieindziej, złożenie ślubów zakonnych będzie nieważne i niebyłe** (professio religiosa irrita infectaque esto).

Aby zaś temu bezpieczniej i skuteczniej potrzebom słabnącego zakonu przyjść w pomoc i aby tym więcej młodzieży pobudzić do chwycenia się tak zbawiennego zawodu, przywilej przez Piusa VII. Poprzednika Naszego, wznowiony lub nadany w liście apostolskim z dnia 30 lipca 1822 „*Ea sunt ordinis*“ — potwierdzamy w ten sposób, aby i katolików łacińskiego obrządku, atoli nie mających jeszcze święceń, do zakonu tego przyjmować było wolno. Tym niechaj wolno będzie stosować się we wszystkich do obrządku ruskiego przed uroczystym złożeniem ślubów, po której to profesji — **atoli nie wpróżdy**, niechaj uważani będą za takich, którzy **niedowolnie** prawdziwie i zupełnie przeszli na obrządek ruski.

Gdy sprawa zreformowania tego zakonu przez Nas podjęta na różne narażona jest trudności i z tego powodu wymaga rady i powagi Stolicy Apostolskiej, przeto kierownictwo tej reformy zastrzegamy Sobie i Następcom Naszym, rzymskim Papieżom, powierzając tę sprawę św. kongregacyi Propagandy dla spraw wschodniego Kościoła, dopóki sama Stolica święta inaczej nie rozporządzi. Teżże św. kongregacyi przyznajemy prawo i władzę nominacji i wyboru, po dokładnym zbadaniu sentencji zakonników, *protoihumena*, czyli przelożonego zakonu dla Galicyi.

Ten zakon Bazyliński wyjmujemy z pod zwykłej władzy i jurysdykcji Biskupów, a nawet ruskiego Metropolitę, i ogłaszamy niniejszym tę eksemplary, zastrzegając wszelako władzę, którą Synod trydencki w takim razie przyznaje Biskupom jako delegatom Stolicy św.

Zarząd i naukę w wymienionym wyżej nowicyacie idąc za przykładem dawnych wieków, a mianowicie św. Jozafata i Metropolity Weljamina Rutkiego, powierzamy *Towarzystwu Jezusowemu* na czas tak długi, dopóki z samegoż zakonu bazylińskiego nie powstaną mężowie, którym Stolica św. będzie mogła powierzyć zarząd dobromilskiego monasteru.

Nakazujemy przeto, aby jak najprędzej naukę i kierownictwo w klasztorze i nowicyacie dobromilskim przejęli wybrani z *Towarzystwa Jezusowego* kapłani, którzy nie tylko co się tyczy zakonnej karności, lecz także co do zmiany urzędu niechaj i nadal pozostaną, jak dotąd, pod zwyczajną władzą swych Biskupów. Tymże kapłanom z *Towarzystwa Jezusowego* protoihumen niechaj, z zastrzeżeniem własności na rzecz Bazylianów, wyda rzezonny wyżej monaster, — który Nam dobrowolnie ofiarowany został — z wszelkimi doń należącymi dobrami i dochodami, i niechaj z tej tradycyji akt rzetelny spisany zostanie. Te dobra i dochody z nich niechaj na utrzymanie klasztoru i alumnów administrują kapłani z *Towarzystwa Jezusowego* — i to nie z polecenia zakonników bazylińskich, lecz z polecenia św. kongregacyi Propagandy, której też co rok rachunki i dochodów i wydatków i sprawę ze stanu nowicyatu i nowicyuszów wiernie zdawać będą.

Monaster dobromilski, który uniejęzłem wyjmujemy z pod władzy protoihumena, niechaj przyjmują wszystkie katolików czy łacińskiego, czy też ruskiego obrządku, którzy do zakonu św. Bazylego wstąpić pragną. Niechaj atoli przyjmowani będą tylko tacy, którzy się z poczościwości i zdatości wykażą nie tylko autentycznymi świadectwami z życia i moralności, oraz listami ordynaryatów tak miejsca urodzenia jak i zamieszkania — ale nadto półroczną próbą świadcząca o ich stałości i uczciwości; próbę tę odbędą w murach klasztornych wpróżdy, zanim habit zakonny przywdzieją.

Dobromilscy nowicyusze i alumnii niechaj wdrażani bywają do wszelkiej pobożności i zakonnej dosko-

nałości według reguły św. Bazylego i karności przez św. Jozafata przepisanej.

Ponieważ zaś w ogóle pragniemy, aby obrządki ruskie i uprawnione zwyczajnie nietykalnie zachowane były, przeto niechaj kierownicy monasteru starają się o to, aby przybrany jaki kapłan ruski w klasztorze służbę bożą sprawował i Sakramentów św. udzielał w obrządku ruskim, — oraz aby alumnii pilnie się uczyli liturgii i obrządków ruskich. Ciż alumnii niechaj się przyzwyczajają chwale bożą sprawować, niechaj postów i suszenia według przepisów świętego Jozafata przestrzegają, chociaż przelożonemu klasztoru wolno będzie też przepisy łagodzić. Temuż przelożonemu wolno będzie zwalać swych podwładnych od przykazania kościelnych ze słusznej przyczyny, — a nadto udzielać mu innych przywilejów, których Stolica św. zwykła udzielać przelożonym zakonów.

Spowiedzi świętej aż do dwóch lat po złożeniu ślubów zwyczajnych słuchać będzie alumnów ich nauczyciel, choćby był i przelożonym klasztoru, z tym wszelako warunkiem, aby im, ilekroć tego zażądają, wolno było iść do nadzwyczajnego spowiednika.

Po nowicyacie, trwającym rok jeden i niedziel sześć, niechaj alumnii złożą śluby zwyczajne, jeżeli ich przelożeni za godnych i zdolnych do sprawowania obrządków zakonu uznają. Ci zaś, którzy nateczas będą mniej godnymi i zdolnymi, choćby się związali ślubami uczynionymi z nabożeństwa (*quae devotionalia appellantur*) — niechaj od przelożonego od tych ślubów zwolnieni będą i klasztor opuszczą. Po złożeniu ślubów zwyczajnych (*simplicia*) nie wolno nikogo wydalac bez pozwolenia Stolicy świętej, z wyjątkiem widocznej a nagłej potrzeby, nie cierpiącej żadnej zwłoki.

Po złożeniu ślubów zwyczajnych będą alumnii pod kierownictwem kapłanów *Towarzystwa Jezusowego* w wolnych naukach ćwiczeni, a następnie filozofii i teologii pod tymiż mistrzami uczyć się będą, i to według zasad *sw. Tomazsa z Akwinu*.

Po upływie trzech lat od złożenia ślubów zwyczajnych wolno im będzie złożyć uroczyste śluby jako zakonnikom św. Bazylego, i to według przepisów wydanych przez Piusa IX. Poprzednika Naszego, mianowicie konstytucyji „*Ad universalis Ecclesiae*“, wydanej 7 lutego 1861 r.

Takie przepisy wydać uznaliśmy za stosowne. Tymczasem zaś pilnie się starać będziemy około wydania reguły życia zakonnego, czyli konstytucyji, i to, o ile możności, z najściślejszym zastosowaniem się do tych, które tak znakomicie ułożyli św. Bazyl i św. Jozafat.

Nakazujemy powagą Naszą apostolską, aby te konstytucyje przejrzane i potwierdzone zostały. Mamy nadzieję, że w ten sposób zakon Bazylianów na Rusi halickiej dawną chwałę, za pomocą Bożą, zabyśnie, — a do wszelkich cnót wótcwion, tego łatwo dojdziemy, do czego założyciel jego, Bazylii św. i odnowiciel św. Jozafat dążyli: to jest do zachowania w bliźnich wiary katolickiej, do jej rozszerzenia wśród innych, do strzeżenia starodawniej Rusinów z rzymskim Kościołem jednoci, do dostarczania Biskupom katolickiej Rusi uczonych, gorliwych, dobrze myślących pomocników.

Pracując atoli około nieskazitelności zakonu bazylińskiego w Galicyi, nie ograniczamy na tym jedynie polu zabiegów Naszych — lecz owszém i po za jej granicami miłością Naszą innych tegoż zakonu członków obejmujemy, którzy niezawodnie troskliwość i gorliwość Naszą zarówno są godni, mianowicie za usługi, jakie około Kościoła katolickiego już położyli, albo jeszcze położą. Tymczasem zaś pewni jesteśmy, że wszyscy o to usilnie starać się będą, aby godność zakonu bazylińskiego była zachowana, i aby za łaską Bożą zaprowadzona została pożądana łączność wszystkich monasterów.

Przekonani też jesteśmy, że Czoigodni Bracia Nasi, ruscy Władcy, którzy około zakonu bazylińskiego święte położyli zasługi, chętnym sercem przyjmują Nasze rozporządzenie, nie dla tego, iżemy uznali za rzecz potrzebną zwolnić ich od tego ciężaru, lecz po takim załatwieniu sprawy z Naszego ramienia słusznie spodziewać się będzie można po zakonie bazylińskim tych owoców, których wszyscy wspólnie oczekiwaliśmy i wyglądamy.

Pomyślnie tej sprawy załatwienie niechaj wymodli u Boga samaż Jego Rodzicielka Dziewica Marya, razem ze św. Michałem Archaniołem, Patronem Galicyi, św. Bazylim i Męczennikiem św. Jozafatem, za których przyczyną oby sprawił Bóg, iżby jako najwięcej ludzi ze wszystkich stanów postanowiło poznać dobrodziejstwa tej reformy.

Tak rozkazujemy, polecamy i pozwalamy, oświadczając, że cokolwiek przeciw tym przepisom od jakiej bądź władzy świadomie, lub nieświadomie podjęte zostanie — to będzie niebyłym i nieważnym.

Contrarius quibuscunque etc. derogatis.
Dan w Rzymie, 12 maja 1882.
Papieża Naszego roku V.
Leon Papież XIII.

POZNAŃ, 20 maja.

(Sensacyjny komunikat agencji Stefanięgo; protest Partji przeciw wystąpieniu eskadry francusko-angielskiej do Egiptu i sąd „Tempsa“ o odnośnym okólniku tureckim. — Rozmowa korespondenta „Neue freie Presse“ z księciem Orłowem. — Termin koronacyi cara Aleksandra.)

Telegraficzna agencja Stefanięgo wystąpiła wczoraj w kwestyji egipskiej z komunikatem, który w świecie

politycznym nie małą wywoła sensacyą i utwierdził w przekonaniu tych kombinatorów politycznych, którzy w zakłócaniach egipskich widzą źródło rychłych zatargów międzynarodowych. *Agencja włoska* podaje w wątpliwość zażenstwowany przez ministrów angielskich i francuskich fakt, że mocarstwa europejskie zgodziły się w wszystkich punktach na środki, jakie im przedłożyły dwa mocarstwa zachodnie w celu zażegnania kryzysu egipskiego. (Zobacz Przegląd *Kuryera* nr. 112 z dnia 16 maja). Faktowi temu zaprzecza agencja *Stefanięgo* i donosi, że odnośne oświadczenia złożone przez ministrów francuskich i angielskich wywołały zdziwienie w politycznych sferach włoskich a to z tego powodu, że gabinet włoski nie został powiadomiony o tém, że Francya i Anglia postanowiły po poprzednim porozumieniu się z mocarstwami wysłać swe eskadry do Egiptu, że zaś Włochy nie mogły zobowiązać się do wzięcia udziału w tej demonstracyi flot, że i dzisiaj pozostały wierni tej zasadzie, iż jedynie koncert europejski jest kompetentny w sprawie egipskiej. — Wszelkie te sprzeczności i wątpliwości, poruszone przez agencję *Stefanięgo*, wyjaśnia nam rychło nowe oświadczenia ministrów Francyi i Anglii, a tymczasem możemy je sobie tém jedynie wytłómaczyć, że gabinety francuski i angielski, zmuszone prędko działać z powodu szybkiej rozwijającej się kryzysu egipskiej, porozumiały się z resztą gabinetów europejskich za pośrednictwem swych reprezentantów i uzyskawszy zezwolenie tychże mocarstw, wysłały swe eskadry do Egiptu. Wiadomo też, że ambasador francuski w Berlinie powołany został przez p. Freycinet'a do Paryża, ażeby poinformował go o osobności o zamiarach rządu niemieckiego względem Egiptu. Jeżeli jednak p. Courcel niedokładnych i błędnie zrozumiałych udzielił informacji i dwa mocarstwa zachodnie nie posiadają jasných i piśmienných zapewnień, że mocarstwa a głównie Niemcy zgodziły się na wysłanie eskadr do Egiptu — wtedy sprawa ta stanie się bardzo poważną, wtedy Włochy, Rosya a głównie Turcy mogą podnieść kwestyją kompetencyi, o której pisał *Journal de St. Petersburg* (Zobacz wczorajszy Przegląd) i zażądać odwołania okrętów francuskich i angielskich. Okólnik Partji, wysłany do reprezentantów Turcy za granicą, jest pierwszym krokiem na tej drodze. Okólnik ten, jak się dowiadujemy z obszerniejszego dziś telegramu carogrodzkiego, jest odpowiedzią na identyczną notę francusko-angielską z dnia 16 b. m. W nocie tej powiadomili Francya i Anglia Portę, że wysłały już swe pancerniki do Egiptu i udzieliły jej tej rady, ażeby się wstrzymała od wszelkiego mieszania się do sprawy egipskiej i nie zaostrażała i tak już grzecznej sytuacji. Żądania te tak kategorycznie stawione mogły w rzeczy samej nie podobać się Turcy. W okólniku też w mowie będącym wywodzi Porta obszernie, że jedynie sultan, jako władca zwierzchniczy Egiptu, posiada prawo interwencyi. Porta przyznaje, że głównie Francya i Anglia mają interes w Egipcie, ale, jeżeli widzą, że interesom tym zagraża niebezpieczeństwo, powinny być nasamprzód zawezwane pomocy Porty. — Okólnik ten wręczył, jak donosi telegram paryski, w dniu wczorajszym ambasador turecki, Essad pasza, p. Freycinetowi. Artykuł *Tempsa* zapowiada niejako, jaką rząd francuski da odpowiedź na ten okólnik turecki. Organ ministerjalny sztych sobie z pretensyji Porty, konstatuje platoniczny charakter okólnika tureckiego i mówi, że nikt nie wątpi o prawach zwierzchniczych sultana do Egiptu, ale mimo to Francya się nie cofnie, i jak w tej chwili wysłała swe okręty do Egiptu, tak je wysłać będzie wszędzie tam, gdzie zagrażać będzie niebezpieczeństwo narodowe jej interesom. Okólnik więc turecki — kończy *Temps* — nie zmieni w niczém sytuacji i powziętych postanowień Francyi.

Paryżki korespondent *N. Fr. Presse* opowiada ciekawą rozmowę, jaką miał z księciem Orłowem o obecnej sytuacji politycznej. Relacye korespondenta zamieszczają wszystkie dzienniki, powtarza je nawet *Nordd. Allg. Ztg.* i ani słowem nie zaprzecza ich autentyczności. Książę Orłow, oświadczywszy na wstępie, że pokojowi europejskiemu nie zagraża w tej chwili żadne niebezpieczeństwo i że jest on na długi czas zapewniony, tak dalej mówił: „Jestem zwolennikiem pokoju, nie mogę sobie jednak przypisywać tej zasługi, jakoby miał ze swej strony przyczynić się do utwierdzenia pokoju i zatrzeć to niemile wrażenie, jakie wywołały w Europie wojownicze mowy generała Skobielewa. Pokojowi europejskiemu nie zagraża znikąd niebezpieczeństwo; urzędowe sfery rosyjskie, mianowicie car, nigdy nie myślały o wojnie z którymkolwiek z mocarstwem, a co się tyczy specjalnie Austrii, to cesarz Franciszek Józef cieszył się zawsze sympatją dworu rosyjskiego. Jak wszędzie, tak i w Rosyi są malkontenci i ludzie z zapalonymi głowami, ale nie posiadali oni nigdy tyle siły, iżby mogli sfery decydujące zmusić do jakiegoś nierozważnego kroku. Odwiedzinom mym u ks. Bismarcka przypisywano zbyt wielkie znaczenie. Znam księcia Bismarcka od lat 50, jestem dobrym jego przyjacielem i pozostanę nim, jak się spodziewam, dopóty, dopóki żyć będzie. Jak tylko mogę, odwiedzam go chętnie, nie zawsze przecież z odwiedzinami temi łączyła się misya polityczna. Podczas ostatniej mej wizyty zwiędziłem z księciem Bismarckiem jego piękne lasy i spędziłem z nim kilka przyjemnych godzin. Do poruszania kwestyji politycznych nie miałem żadnego powodu, ponieważ — niechaj dzienniki piszą co chcą — stósunki pomiędzy obu rządami były zawsze jak najprzyjaźniejsze. Mówiliśmy także z księciem Bismarckiem o wewnętrznych stósunkach w Rosyi, które księcia kanclerza mocno zajmują. Zajmuje się on bardzo kwestyją, jakby tym oplakany stósunkom można zaradzić. Niem-

cy — oświadczył w końcu książę Orłow korespondentowi — uczynili w ostatnim czasie krok energiczny, ażeby wymócić na carze usunięcie hr. Ignatiewa od steru rządu; usiłowanie to nie powiodło się, ponieważ zdołano cara przekonać, że wtedy jedynie może być pewnym życia, jeżeli opiera się na mężach, którzy wielki mają wpływ na stronictwo panslawistyczne. — Dzienniki berlińskie dają wiary powyższym relacyom korespondenta *N. Fr. Presse* i piszą, że książę Orłow z pewnością im zaprzeczy, ale dementi jego nie zdoła jednak zbić tej prawdy, że car mimo nacisku wywieranego nań przez rząd niemiecki, nie oddali od swego boku hrabiego Ignatiewa, ponieważ uważa go za jedynego męża, który zdolen jest utrzymać go przy życiu.

Hr. Ignatiewowi powiodło się, jak się zdaje, rozproszyć obawy cara i natchnąć go odwagą. Jak donosi bowiem telegram petersburski, termin koronacyi ustanowiono na dzień 6 września. Minister dworu carskiego miał już o tém, jak slychać, powiadomić w osobnym okólniku odnośne władze. Uroczystości koronacyjne trwać mają dwa tygodnie.

Zwracamy w końcu uwagę Czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencyą londyńską, z której dowiadujemy się z radością o niedalekiem i pomyślnem ukończeniu dyplomatycznych rokowań między gabinetem londyńskim a Stolicą św.

Anglicy o naszych szkołach.

Dziennik londyński *The Morning Post* z dnia przedwczorajszego, to jest z 18 maja, zawiera obszerny opis stanu szkół wiejskich w Poznańskiem, wymienia sprawki p. Luxa i wyłuszcza interpelacyą, którą z tego powodu mieli wnieść w sejmie pruskim poslowie nasi. Znać, jaką ważność dziennik ten przypisuje pomienionej sprawie, bo osobnymi plakatami poleca ten numer publiczności, kładąc wielkimi niebieskimi literami nagłówek *The Prussian Government and the Poles*. Posła Kantaka nazwała doświadczonego i energicznego szermierzem parlamentarnym, którego słowa są zawsze w Izbie słuchane z równą ciekawością i uwagą, jak mowy dr. Windthorsta, a monsignora Stableskiego mianuje najwymowniejszym obrońcą naszych praw religijnych i narodowych.

Proboszczowie „rządowi.“

Donosiliśmy przed kilkunastu dniami, że w komisyi petycyjnej zapowiedział komisarz rządowy rychle „zkwitowanie“ (Abfindung) proboszczów rządowych, którzy z prestatyji państwowych, zatrzymanych wiernym Kościołowi kapłanom na mocy ustawy obrocnej, otrzymać mieli pewne emolumenta i zwolnienie z dotychczasowych synekur, tak dotkliwych dla nawiedzonych nimi parafii. Wiadomość ta, zaczerpnięta z pism berlińskich, uradowała wiele czytelników naszych, a nawet jeden z rządowych proboszczów, uczuwszy z innej okazji potrzebę odezwania się do nas, dawał nam do zrozumienia, że spodziewa się raz przecież końca tej *babilońskiej niewoli grzechu przemieszania*, w której od lat kilku pozostają.

Berlińska *Post* uznała tymczasem za rzecz potrzebną ogłosić światu, że wiadomość ta jest mylną. Oto jej słowa w 134 numerze z dnia 20 maja:

„Możemy stwierdzić, że wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą. Na wzmiankowanym posiedzeniu komisyi petycyjnej wystósowano z łona komisyi do pana ministra wyznań, oświaty i spraw lekarskich prośbę, aby przy ustawie o zużyciu zatrzymanych prestatyji rządowych, wydał osobne rozporządzenie w sprawie stypendyów mszalnych. Na to odpowiedział komisarz rządowy:

Minister otrzymał już znaczną liczbę zdań i życzeń wypowiedzianych w sprawie treści ustawy, jaka ma być wydana co do zużycia sum nagromadzonych wskutek ustawy obrocnej w jeneralnej kasie państwa; nadto też poruszono tę sprawę w drodze służbowej lub w prasie, tak co się tyczy kwestyji osobistych, jako też zasadniczych. Wszelkie te uwagi i zdania zostaną wzięte pod głęboką rozagę przy obradach nad projektem przyszłej ustawy. Mogę zapewnić, że i poruszona tutaj myśl (tj. rozporządzenie co do stypendyów) zostanie ściśle rozważona.

W toku rozpraw wspomnian także komisarz rządowy, że — jak komisyi zapewne wiadomo — wyrażono w pewnej gazecie życzenie, aby w *pierszej* linii pozbyto się (Abfindung) tymi funduszami proboszczów rządowych. *Natomiast nie powiedział komisarz rządowy ani słowa co do stanowiska, jakie rząd zajmie w tej sprawie, — ani też wogóle nie mógł się o tém stanowisku wyrazić* (nicht in der Lage gewesen).

Następstwa wysnute z owęj rzekomej enuncyacyi rządowego komisarza, nie są zatem wcale uzasadnione.“

Tyle *Post*.
Widocznie rząd nie życzy sobie, aby wiadomość o jego zamiarach względem t. z. rządowych proboszczów szerzyła się po świecie, i dla tego pan komisarz rządowy zdanie swoje w protokóle komisyjnym zmodyfikować musiał, nadając mu ton nie wiążący rządu pruskiego w niczém.

Bądź jak bądź — rządowi proboszczowie ostać się nie mogą, a nawet najzaciętsi zwolennicy walki kulturalnej uznali tę instytucyą za zupełnie chybioną.

Artykuł 4 ustawy kwietniowej — dotąd jeszcze przez króla nie podpisanej — przecina jak Atropos nieodwołalnie krótkie pasmo ich żywota, a w historii nie pozostanie po nich nic, tylko smutne wspomnienie, że z ich powodu kilkunastu ludzi wycierpiała ciężkie więzienie, że jedli przez kilka lat gorzki chleb upokorzenia, i że — na nieszczęście nasze, byli po większej części kiedys Polakami.

Co rząd z nimi zrobi, w jaki sposób ich będzie chciał „abfinden“, to dla nas rzeczą obojętną. „Proboszczowie rządowi“ zrobiliby najlepiej, gdyby jak *najrychlejsz* ustąpili z zajmowanych przez siebie prebend, uwolnili od siebie wiernych i obejrżeli się za Rzymem. Jest to jedyny sposób uwolnienia się z „babilońskijskiej syberyjskiej niecoci.

Monopol tytoniu odrzucony w komisji.

Jeszcze w piątek wieczorem we wstępnym artykule głosiła *Nordd. Allgem. Ztg.* dytyramby na cześć tych 11 członków komisji, którzy mimo odrzucenia paragrafu pierwszego, będącego podstawą całego projektu o zaprowadzeniu monopolu na tytoni, głosowali w czwartek za dalszymi obradami nad poszczególnymi paragrafami. — Organ kanclerski wyraził przy tym nadzieję, że ta szczególna dyskusja będzie bardzo grantowna i że w skutek tego przeciągnie się po Zielonych Świątkach, — tymczasem już na piątkowym posiedzeniu ukończyła komisja swą pracę, odrzucając resztę paragrafów a w końcu cały projekt rządowy. Nikt się nie dziwi, że taki, a nie inny wydała komisja wyrok, gdyż projekt nie miał w sobie warunków żywotności.

Wszystkie też okoliczności sprzyściły się na przyspieszenie złożenia zwłok monopolu do grobu. Kiedy przed odrzuceniem paragrafu 1 ucięto całemu projektowi głowę, członkowie będący zwolennikami monopolu, postradali głowę i przy dalszej dyskusji jeden głosował przeciw drugiemu. Co więcej! kilku zwolenników monopolu nie wzięło udziału z powodów rodzinnych w obradach komisji. Przewodniczący też komisji, narodowo-liberal Benda o tyle tylko pozwolił mówcom wyluszczać swe zapatrywania, o ile to było niezbędnie potrzebne do zredagowania referatu, przeznaczającego dla plenum Izby. Postępowcy zaś w połączeniu z secesjonistami, stawiali ciągle wnioski o zamknięcie dyskusji i znajdowali poparcie u innych członków, znudzonych i znudzonych bezowocnymi obradami.

Mimo tych wszystkich niepomysłnych okoliczności, które się sprzyściły na zgaubienie monopolu, poruszono ciekawą podczas obrad kwestję, ile z monopolu tytoniu byłoby czyste zysku. Podczas gdy przeciwnicy monopolu dochód ten usiłowali w mikroskopijnych przedstawić rozmiarach, zwolennicy natomiast sądzili, że monopol to nieprzebrana kopalnia złota dla państwa. Mimo niezliczonych cyfr, przytoczonych pro i contra, sprawy tej nie załatwiono jednak stanowczo i każdy pozostał przy swych zapatrywaniach.

Z grona centrum chciał jeszcze hr. Galen poruszyć kwestję wynagrodzenia fabrykantów tytoniu i handlarzy: że jednak w zbyt pośpieszonym tempie odbywało się głosowanie, nie mógł się hr. Galen dostać do głosu.

Po odrzuceniu poszczególnych paragrafów, przystąpiono do głosowania nad całym projektem, który też 21 przeciw 3 głosem został odrzucony. (4 członków nie było obecnych).

Na dniu 5 czerwca zbierze się ponownie komisja na posiedzenie, by wysłuchać sprawozdania dr. Bartha i uchwalić formę, w której ten referat ma być przedłożony w pełnej Izbie.

Niektóre dzienniki utrzymują, że po tak uroczystym pogrzebie monopolu w komisji i po niewątpliwym odrzuceniu go przez parlament. ks. Bismarck nigdy już nie wystąpi przed izbami prawodawczymi z projektem monopolu. Nadzieje te, jak łatwo przewidzieć, są zbyt różowe, by się miały spełnić. Kanclerz nie zwykł cofać się z powodu piętrzących przeciwstawi: wobec zwiększającej się opozycji zda się rość jego energia i sprężystość, która nieraz w końcu umie złamać wszelki opór. Tak też się stać może w przyszłości z monopołem tytoniu.

Z obrad komisji przytaczamy tu jeszcze ten szczegół, że na końcu posiedzenia cofnęli postępowcy na korzyść wniosku Lingensa (z centrum) wniosek swój, protestujący przeciw zaprowadzeniu monopolu i zwiększe-

niu podatku od tytoniu, a domagający się zaprowadzenia oszczędności w wydatkach.

Komisja zgodziła się też 19 przeciw 3 głosem na wniosek Lingensa w brzmieniu następującym:

Parlament zechce uchwalić: ponieważ wskutek ustawy z 16 lipca 1879 r. zwiększony został podatek od tytoniu, jest dalsze opodatkowanie i niepokojenie tytoniu tym bardziej niedozwolone, ponieważ obecne dochody z podatków zwiększające się coraz więcej przy zaprowadzeniu oszczędności wystarczają tak dla Rzeszy, jak dla państw poszczególnych i zdołają wyrównać niedostatki w prawodawstwie cełami i podatkami.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 18 maja.

(Uchwała taryfy celnej w komisji Izby panów. — Wyrok w sprawie Ringtheatru. — Powrót cesarza z Pesztu i rychły wyjazd do Ischl i Tryestu. — Domniemywany następcę Szlawego. — Konferencja namiestnika Śląska z ministrami.)

(22) Komisja Izby panów przyjęła wczoraj taryfę celną w pierwotnym brzmieniu przedłożonej rządowej. Jak wiadomo, tekst ten w Izbie poselskiej uległ zmianie co do artykułu, dotyczącego importu zboża, gdyż posłowie z Dalmacji i część Tyrolczyków głosowała za „poprawką“ lewicą. Komisja Izby panów „poprawiła“ znowu „poprawkę“ i nie ulega wątpliwości, że Izba wyższa przyjmie wnioski komisji. A zatem taryfa celna z Izby panów powróci jeszcze raz do Izby poselskiej. I to przyjęcie ustawy według pierwotnego tekstu zapewnione. Wprawdzie alarmiści, pomiędzy którymi naczelnym miejscem zajmuje korespondent tutejszy *Narodnich Listów*, zapowiadają opozycją klubu centralnego, czyli frakcji księcia Lichtensteina, która nie chce głosować za taryfą celną, jeżeli rząd nie przeprowadzi wpraw reformy ustawy szkolnej. Według naszych informacji tak rzecz się nie ma i książe Lichtenstein nie stawia kwestyi „au tant.“ Posłowie zaś dalmacyjczy i tyrolczy wyjechali z Wiednia i nie staną do głosowania, a tylko Tyrolczycy zobowiązali się wobec lewicy głosować za swą poprawką. Łatwo więc przewidzieć, że rząd postawi na swoim. Natomiast zdaje się, że reforma wyborcza, uchwalona w Izbie poselskiej, nie stanie teraz na porządku dziennym Izby panów. W tej Izbie skłonność dla tej reformy nie wielka, hr. Taaffe zaś może rad zachować sobie reformę wyborczą na jesień jako przedmiot kompensacyjny wobec klubu czeskiego i konserwatystów niemieckich.

Wyrok w sprawie Ringtheatru wypadł tak, jak można było przewidzieć. Urzędnicy Heward, Landsteiner, Wilhelm i Herz zostali uznani niewinnymi, a wszelką odpowiedzialność zwołano na dyrektora Jaunera (4 miesiące więzienia) i dwóch slug teatru Nitschego i Geringera. Zdaje nam się jednak, że zawinili wszyscy, nietylko p. Jauner, jak p. Heward, lecz także bardzo wielu z tych, których nie połączono do odpowiedzialności, jak sekretarz teatru Griesenau, a może nie najmniej same ofiary katastrofy. Brak poczucia obowiązku i sobkostwo, niemoralne i zarazem nierozsądne złożyły się na tę straszną katastrofę. To wykaże dobitnie dramatyczny proces, który trwając od 29 kwietnia do 16 maja, był zwierciadłem, w którym Wiedeńczycy, począwszy od rady miejskiej i dyrekcji policji aż do robotnika lub szwaczki, uczęszczających na czwartą galerię teatrów, mogli dostrzedz obrazu swej lekkomyślności i niezaradkości. Czy ten proces sprawdzi dla Wiednia początek wszelkiej filozofii: poznać się samego? Ale choćby na kilkadziesiąt lat zapobiegł pożarom teatrów tutejszych, wyda owoc pozytyczny.

Cesarz powrócił z Pesztu, niebawem zaś przeniesie się z rodziną cesarską do Ischlu, z kąd cesarstwo wyjadą do Tryestu na otwarcie wystawy przemysłowej. Według wiadomości, dochodzących z Pesztu, p. Szlawey obstaruje przy dymisji, a następcą jego będzie mianowany w tych dniach. Oczywiście pod względem zasadniczym sprawa ta została załatwiona podczas pobytu cesarza w Peszcie, mianowicie stanęło na tém, że miastem skarbu wspólnego będzie znowu Węgier. To zaś rzecz najważniejsza, bo dowodzi, że pomiędzy Koroną a Węgrami panuje zupełna zgoda, jakoż p. Tisza w ostatniej swej mowie dobitnie podniósł, że jako minister nigdy nie potrzebował bronić praw kraju przeciw królowi, który ich nie naruszał. Wobec faktu tego kwestya osób odgrywa rolę podrzędną. Najczęściej wymieniają hr. Szaparego, ministra węgierskiego, i drugiego

hr. Szaparego Geze, gubernatora Rjeki, jako kandydatów; weług innej wersji najprawdopodobniej baron Oreczy, minister węgierski u dworu, zastanawiającą p. Szlawego.

Wczoraj przybył tu z Linczu nowo-mianowany naczelnik rządu słazkiego, margrabia Baquchen; odbyła tutaj narady z hr. Taaffem, dr. Ziemiakowskim i dr. Prażakiem i niebawem wyjedzie do Opawy.

Temi dniami odbędzie się w Peszcie ślub księcia Balthyaniego z hrabianką Iliną Andrassówną, córką byłego ministra.

Londyn, 17 maja.

(Dalszy bieg układów z Stolicą Apostolską. — Jego Em. ks. Kard. Mac-Cabe. — Reforma ustawy agraryjnej. — Jeszcze o mordsterwie ministrów. — Smutek w rodzinie Norfolców.)

(+) Ex-minister irlandzki wygłosił przedwczoraj przed swymi wyborcami w Bradford mowę, którą trudno inaczej scharakteryzować, jak nazwą apologii własnego urzędowania. Na uwagę zasługuje ustęp poniższy, który wam tłumaczy dokładnie z sprawozdań dzienników stołecznych:

„Zarzucono mi dalej, mnie i niektórym z pomiędzy byłych kolegów moich, iż potakiwaliśmy wrzeczkom tajemnym negocyjom departamentu spraw zagranicznych z Kurją rzymską. Odpowiem, oczywiście, za siebie samego. Nie sądziłem nigdy, by kroki szlachetnego przyjaciela mego, hr. Granville'go, jakie z sankcją gabinetu czynił w Rzymie, miały znaczenie negocyacji. Negocyacja w dyplomacji jest to zobowiązanie się dwóch rządów, na podstawach raz już przez obie strony przyjętych. Wprawdzie Kurja rzymska nie stanowi dzisiaj rządu politycznego, ale znaczenie jej w Chrześcijaństwie, jej wpływ, powaga i potęga równają się a może i przewyższają też same atrybucje innych rządów. Jednakże porozumiewania się nie było, o ile żadnych nie przyjęliśmy podstaw, zasad — i, w samej rzeczy, żadne nam nie zostały przedłożone. Coświat uważał za misję p. Errington'a, było więc poleceniem naszym zbadania usposobienia kościelnego rządu względem owych właśnie fundamentalnych, i w przyszłości niekoniecznie niemożliwych warunków, na którychby się oparły otwarte negocyacje. Rząd nie może się kompromitować jawnymi zawodami! P. Errington był w Rzymie dla potrzeby, czy przyjemności osobistej. Nam chodziło o informację, czy duchowny rząd papieżki mógłby i chciał znaleźć warunki, na którychby się oparła jego otwarta i energiczna akcja przeciwko rozszerzaniu się gangu socjalnej i pseudo-politycznej w Irlandyi. Nie jestem dokładnie obznajmiony z przebiegiem dotychczasowych porozumiewań się gabinetu z Rzymem, bym tu robił oświadczenia bezwzględne. Mogę jednakże zapewnić panów, że oświadczenie *przekonanym jestem o prawdziwości i słuszności ustanowienia legacji papieskiej przy dworze Jej Kr. Mości.* (Słuchajcie! słuchajcie!) i kilka głosów: Oho!). Zostawmy czasowi rozstrzygnięcie tego, co pozostaje do rozstrzygnięcia; ale nie trąmy z oczu faktów świeżych, zaszytych na kontynencie, gdzie rządy, prowadzące niedawno czynną walkę z Kościołem katolickim, przyszyły do przekonania, że bez uznania urzędowej jurysdykcji Rzymu w krajach częściowo katolickich, próżną jest rzeczą wymagać bezwzględnego zaufania do władzy świeckiej.“

Jego Eminencyja ks. Arcybiskup dubliński w drodze do swej stolicy z powrotem z Rzymu, był wczoraj w obu Izbach na posiedzeniach. Przyjmowany był w galerii nadzwyczaj poważnie i z wielkim szacunkiem przez pierwszych parów królestwa. Jak telegrafny wam zapewne doniosły, miał poprzednio konferencję z hrabią Granville; chodzą pogłoski, że nowokreowany książę Kościoła jest chwilowo pośrednikiem w ważnych, dalszych układach z Stolicą św.

Reforma ustawy agraryjnej, znana wam z donoszeń moich poprzednich, złożona została ostatniej nocy na stole Izby niższej. Muszę sprawozdanie z niej odłożyć do następnego listu, nie chcąc zabierać za wiele miejsca tą razą.

Mordercy ministrów jeszcze nie schwytani. Ztąd proponuje sir George Campbell, aby rząd ofiarował nagrodę i przebaczenie jednemu z niewiadomych zbrodniarzy, by tym sposobem zachęcić go do wydania trzech innych. Chodzi tu głównie o wykrycie tajemnej sprężyny, która wprawia w ruch podziemne plany wrogów zarówno W. Brytanii jak Irlandyi. Propozycja Campbella mogłaby wreszcie odnieść pożądany skutek, w razie zastosowania jej — lecz niebezpieczny byłoby antecedenens w dziejach jurysdykcji tutejszej!

Jedyny syn księcia Norfolk niebezpiecznie chory; w wszystkich kościołach i kaplicach katolickich odmawiają wierni pieśń „Zdrowaś Marya“ na uproszenie zdrowia dziecku dostojnego protektora niezliczonych dzieł katolickich w królestwie. Modły te odprawiają się z polecenia ks. Kard. Manninga.

NIEMCY.

* Berlin, 18 maja. Unieważnienie mandatu. Przeciw mandatowi posła Riekerta, wybranego w 14 württembergim okręgu wyborczym posłem do parlamentu, nadszedł protest, wskutek czego komisja rugów zawiesiła chwilowo prawomocność dokonanego wyboru. Obecnie komisja przyszła do tego przekonania, że wybór p. Riekerta jest nieważny i postanowiła w plenum Izby stawić wniosek o zatwierdzenie swego wyroku.

— Dr. Goeppert, referent w ministerstwie spraw duchownych zakończył w Berlinie życie licząc lat 44. Zmarły jest synem profesora i dyrektora ogrodu botanicznego w Wrocławiu. Do ministerstwa spraw duchownych ma być powołany dr. Broicher, dyrektor gimnazjum w Bochum. Dr. Broicher jest również jak jego poprzednik, katolikiem.

— Do komisji obradującej nad zabezpieczeniem okaleczonych robotników należą następujący posłowie: bar. Franckenstein (przewodniczący), baron Maltzahn (zastępca przewodniczącego), Eberty, Greve, Lohren (sekretarz), Bender, Buhl, hr. Döhnhoff, Ebert, Grad, Gutfleisch Hirsch, Kehler, Kulmitz, Lasker, Lenzmann, Loewe, Mayer (z Donauwörth), Müller (z Sangerhausen), Münch, Paasche, Pfähler, Petersen, Schroeder (z Lippstadt), Timmermann, bar. Wendt, Wichmann.

— Lipsk, 19 maja. Za obrazę Rady związkowej i rozszerzenia odezwy wyborczej, zdolnej wznieść pogardę urzędów państwowych, skazał sąd ziemski socjalistę Bebla na miesiąc więzienia.

FRANCYA.

* Komisja zajmująca się usunięciem rotty przysięgi miała dnia 17 dłuższe posiedzenie. Minister sprawiedliwości Humbert był tyle łaskaw, że zezwolił na to, iżby zatrzymano dotychczasową formułę przysięgi, stawiał jednak wniosek, ażeby wolno było składać przysięgę i w tych słowach: „Przysięgam na mój honor i moje sumienie“, wywodząc, że w ten sposób nikomu nie stanie się krzywda. Większość komisji oświadczyła się za zupełnym zniesieniem dotychczasowej przysięgi religijnej. — Mężowie wolności zapowiadają więc ateizm w sądownictwie!

— Rząd francuski pozwolił wydalonemu rosyjskiemu nihilście Lawrowowi powrócić do Francji.

— Dnia 17 b. m. przybył do Paryża irlandzki deputowany Dawitt w celu odbycia konferencji z skarbnikiem ligi ziemskiej, z p. Eganem. Jak slychać, przybędzie tu także deputowany Dillon.

— Komisja zajmująca się sprawą konkordatu oświadczyła się za utrzymaniem organicznych artykułów, których zniesienia żądał bonapartysta Mackau. Komisja oświadczyła się również 8 przeciw 6 głosom, że tak zwana deklaracja o nadużyciu duchownej władzy urzędowej, która dotąd nie była połączona z żadną karą, ma odjąć być obstrzona *karami pieniężnymi lub więzieniem.* — Przykład Prus zdaje się być jeszcze ciągle dla Francji wielce zachęcającym.

— Minister sprawiedliwości zażądał od Biskupa ks. Freppel zwrotu 16,000 fr., pod pozorem, że ks. Biskup pobiera dwie pensje. Biskup nie przyznaje, iżby pobierał podwójną pensję.

WŁOCHY.

* La Gerarchia cattolica. Rocznik Kuryi papieskiej „La Gerarchia cattolica“ wyszedł w tych dniach. Wydanie spóźniło się dla tego, że chciano w niem pomieścić zmiany osobiste, zasługujące Konsystorzów z dnia 27 i 30 marca b. r. w kolegium św., w episkopacie, na papieskim dworze i pomiędzy wyższymi urzędnikami kościelnej administracji.

Kolegium kardynalskie składa się podług nowego szematyzmu obecnie z 65 członków, t. j. z 6 Biskupów suburkanych, 46 Kardynałów-presbiterów i 13 Kardynałów-dyakonów. Tak więc rozporządzić może jeszcze Ojciec św. 5 kapelusznymi, a kolegium liczy teraz jedynego członka więcej, aniżeli przy śmierci Piusa IX. — Od najdawniejszych lat należy do kolegium św. Kardynał książę Schwarzenberg, książę-arcybiskup prąski,

Pokłosie.

XLVII.

Niezwykła zima ostatnia, a raczej brak jej zupełny, nie przestaje budzić zajęcia badaczy zjawisk przyrody. Mnożą się wciąż przypomnienia lat, które także nie zaznały przykrzej pory, a do dat podanych już raz na tém miejscu, przybywa ich więcej, z zamierzliwej nawet przeszłości. I tak w r. 1183 drzewa owocowe już w grudniu zakwitać miały. O wiek później, w 1288 r. także w grudniu, sprzedawano fiołki na ulicach Kolonii, blawatki pokazały się w lutym, a winnice nad brzegami Mozeli kwitły w kwietniu. Rok 1572 w styczniu okrył świeżym liściem drzewa, rok 1758 nie przyniósł z sobą ni śniegu, ni mrozu. W 1782 r. ciepło zimowe przegradzało było burzami, i styczeń przybrał całą nową krasę. Rok 1821, najurodzajniejszy z bieżącego stulecia pod względem winobrania, tak przedwczesną zasłynął wiosną, iż żniwa na Zachodzie przed św. Janem się rozpoczęły, i żyta w czerwcu do gumien zebrano. Ostatnia łagodna zima przypadała w r. 1871. Uczeni dochodzące przyczyn zmian klimatycznych, które nas znów tak przedwczesną obdarzyły wiosną, przypisują te zmiany zбочeniu olbrzymiego prądu morskowego, który przepływa ciepłą falą Atlantyk, ogrzewszy sobie poprzednio, niby w kotle wystawionym na działanie skwarne słońca, w zwrotnikowej meksykańskiej zatoce i sąsiedztwie Antyli. Wiadomo, iż oddawna miłośnicy postępu i przekształcenia praw geograficznych cyklopowemi przedsięwziętami naszego wieku, marzyli o jakiejś tamie, rzuczonej w odciały morską, celem wstrzymania Gulfstreamu w pędzie ku północy, i zwrócenia ciepłej fali ku wybrzeżom Francji. Boża ręka wskazała to może ludziom właściwy sposób zabrania się do dzieła. Nagromadzone bowiem skutkiem srogich zim ostatnich lodowe góry i kry północne, zawaliwszy cieśninę Davis, cofnęły ku wschodowi prąd Gulfstreamu, który ogrzał wybrzeża Francji, i zбочeniem swoim zapewni-

nam prawdopodobnie suche i ciepłe lato, jak suchą i ciepłą była zima, dopóki nie stopnieje naturalna tama, wstrzymująca obecnie zwykły bieg podmorskiej rzeki. Wszelako to, co nas cieszy, — złagodzenie ostrego klimatu, dotyka straszną klęską mieszkańców wybrzeży Bretanii i Wandei. Wraz bowiem z zбочeniem ciepłego prądu, wyniosły się z tamtych stron sardyńskie, przynoszące rok rocznie około piętnastu milionów franków dochodu rybackiej ludności, pogrążonej dziś w ruinie i nędzy.

Jakiekolwiek mogą być przyczyny wczesnej wiosny i braku zimy, tyle pewna, że w r. 1882 boeiany i skowronki pojawiły się w lutym, fiołki w połowie marca zakwitły, słowik odezwał się 20 kwietnia, a przed pierwszym maja żyto się kosiło. Czy te rychłe wiosny i wdziki najpiękniejszej w roku pory dotrzymają świętnej obietnicy żyznego, urodzajnego lata? Daj to Boże, choćby dla ścieśnienia węzła miłości i wdzięczności pomiędzy ludem rolniczym, a tą świętą ziemią ojczystą, najpewniejszą żywiciela i podstawą naszego bytu. — Kto wie, czy skutki widoczne owej naturalnej w morskich przestrzeniach piętrzącej się tami, nie dadzą pochopu do urzeczywistnienia śmiałej myśli uczonego Francuza? czy zwrot Gulfstreamu nie stanie się kiedyś rzeczywistością? Wszystko dziś przypuścić można, w chwili gdy nie ma już Alp, przebitych podziemnymi drogami tunelów; nie będzie wkrótce cieśnina Kaletańskiej, skoro podmorską drogą Albion się z Francją połączy, i Suez i Panama i przesmyk Koryncki zarówno się otworzą dla żeglugi, a Sahara bezpowrotnie straci dotychczasowe pojęcie bezkrajnej, piaszczystej pustyni, aby umiejętnym nawodnieniem zamienić się w rodzaj wewnętrznej morza, użyźniającego zmartwiałe dotąd i oschłe wnętrza Afryki. Rząd francuski wydał już w tej ostatniej sprawie postanowienia i zapewnił swe poparcie inżynierom, obiecującym dokonać dzieła, którego pierwowzór upatrują w niektórych śladach cywilizacji egipskiej za czasów Faraonów, np. w sztucznych jeziorach Moerisa.

Dziwnie odbijają owe olbrzymie a genialne przed-

sięwzięcia od powszechnych narzekania na zużycie się umysłowego w ludzkości poziomu, na upadek moralny i fizyczny Adamowego plemienia. Podobno zdolności człowieka obecnie wzięły czysto utylitarny kierunek, starczą na wszystkie matematyczne zestawienia i obliczenia, potrafią użytkować wyłaniające się siły nauki i przyrody, ale utraciły już owe skrzydła myśli, które tak wysoko unosiły ludzi z czasów np. Odrodzenia. Kapelusznicy angielscy zauważyli niedawno, iż przeciętna miara głów zmniejsza się widocznie od pewnego czasu. Od dwudziestu pięciu lat ubytek ten zaznacza się w sposób wcale wyraźny, skoro doszedł już do różnicy trzech milimetrów. Jeżeli siedlisko myśli tak się ścieśnia, czyż nie idzie za tym, że i mózg ponosi pewne szwanki, ubytki i osłabienia? Ale pod tym względem żadne się jeszcze teorie nie ustaliły, i siedlisko zdolności umysłowych dotąd pozostaje zagadką dla badaczy. Co chwila bowiem nowe spostrzeżenia obalają dawniejsze mniemania. I tak np. powszechnie mniemano, że sen jest kongestją krwi do głowy, tymczasem nauka dochodzi do przekonania, iż sen jest raczej przerwą i umniejszeniem obiegu krwi, i że gdy ten obieg przyspieszony jakimkolwiek sposobem zostaje, następuje przebudzenie. Ciekawe pod tym względem objawy zauważano w Montpellier, nietylko na zwierzętach, ale i na kobiecie, która skutkiem jakiegoś wypadku utraciła część kości czaszkowej, co pozwalało śledzić wewnętrzne odmiany mózgu. I tak spostrzeżono, że podczas snu powierzchnia mózgu bladeła, żyły trzęły wydzielając krew nabraniem i zaledwie kilku arteryalnych naczyń dopatrzeć się było można. Gdy sen był głęboki, mózg pozostawał nieruchomy, w razie zaś lekkiego uspienia podnosił się nieco. Ilekroć chorzy coś się śniło, jak to za przebudzeniem poświadczała, mózg się wzniósł i wypychał ku otworowi pękniętej czaszki. Zjawisk podobnych dostrzeżono i na zwierzętach, zmieniając przez to wszystkie dotychczasowe teorie o bezpośrednich skutkach uspienia na organizmie człowieka. Jakkolwiek olbrzymie są jej podboje, nauka nie przestaje macać w ciemnościach i szukać pewników na przemian obalanych

i wznowianych. Frenologia, za czasów Lavatera i Galla tak nadzwyczajnego zażywająca powodzenia, dziś poszła w zapomnienie i wydana została na pośmiewisko. Aż tu z najmniej spodziewanej strony nowy jej przybysza sprzymierzeniec; angielski lekarz, dr. Braid, który swe nazwisko przyjął do całej teorii hipnotyzmu czyli sztucznie wywołanej katepsji, publiczny swój odczyt stwierdził nadzwyczajnymi doświadczeniami na zmagnetyzowanej kobiecie. Stosując bowiem teorye Galla o wypukłościach czaszkowych do swego przedmiotu, co raz to nową odmianę sprowadzał w owej kobiecie. Jeśli ręką dotknął wypukłości będącej siedliskiem nabożeństwa, zmagnetyzowana przybierała wyraz pobożnego zachwytu, kłękła, podnosiła głowę ku niebu, gdy palec oparł na wypukłości, przysądzonej chciwości, owa kobieta próbowała przyswoić sobie chustki lub sakiewki osób, które ją otaczały. Za dotknięciem siedliska sumienia objawiała wielki niepokój, zaczęła usiłowała zwrócić owe przedmioty prawdziwym właścicielom. Ciśnienie na wypukłość miłości macierzyńskiej sprowadziło natychmiast na twarz pacjentki wyraz tkliwy, ręce składały się jakby do przytulenia lub kołysania dziecięcia i t. p., a to wszystko w stanie zupełnego hipnotyzmu i znieczulenia. Doświadczenia te sławnego Braid'a gotowe więc na nowo wskrzesić teorye frenologów, przywiązując do kształtów kości czaszkowej wpływ stanowiący na moralny ustrój człowieka. Oczywiście odpowiedzialność za prawdziwość tych faktów składamy na referentów pism angielskich, z których wiadomość o nich czerpiemy.

Statystyka ulubioną dziś nauką świata, który wątpiwszy niemal o wszystkim, balwochwalcą zachował część i wiarę dla cyfr, omylniejszych nieraz od samych faktów. Idąc jednak za prądem powszechnym, trudno nie potrącać raz po raz o statystyczne dane, w których się lubują społeczeńsi. I tak np. znajdujemy zestawienie porównawczej śmiertelności u wszystkich europejskich ludów, a tu górą Izrael, który, jak słusznie uważanym był dotąd za plemię najmniejszej, tak złądną przoduje najsłabszą śmiertelnością, najdłuższem

który już 24 stycznia 1842 od Papieża Grzegorza XVI purpurę otrzymał. Oprócz niego nie żyje już żaden z Kardynałów, kreowanych przez tego Papieża. Pius IX. kreował w czasie swego długiego pontyfikatu 123 Kardynałów, z których 60 go przeżyło. Jednym z nich jest panujący obecnie Papież, 43 zasiada jeszcze w św. kolegium a 16 odtąd przeniosło się do wieczności. — Leon XIII. miał od wstąpienia na tron 23 Kardynałów, z których jeden, Biskup Pie z Poitiers we Francji, już się rozstał z tym światem. Pius IX. patrzył w ciągu swego panowania, trwającego 31 lat i bez mała 8 miesięcy, na śmierć 120 Kardynałów, natomiast straciło św. kolegium w czterech latach obecnego pontyfikatu przez śmierć już 20 członków.

Pomiędzy żyjącymi obecnie Kardynałami co do wieku najstarszymi są dwaj Francuzi, t. j. Kardynał Donnet, Arcybiskup z Bordeaux i Kardynał de Bonnehose, Arcybiskup z Rouen, liczący lat 87 — odnośnie 83 i należący od lat 30 odnośnie 20 do św. kolegium. Następnie angielski Kardynał Newman, z kongregacji Oratorianów, liczący 81 lat wieku a noszący od lat trzech purpurę. 70—80 lat wieku liczy 30 Kardynałów, 60 do 70 lat piętnasto, 50—60 tyłu. Dwóch Kardynałów, Arcybiskup Parochei w Bolonii i Dominikanin Zigliara dojdą w ciągu tego roku do lat 49. Poszczególne kraje tak się obecnie przedstawiają pod względem ilości Kardynałów:

Włochy mają 34, Francya 9, Austro-Węgry 6, Hiszpania 3, Anglia 3, Niemcy 2, Portugalia 2, Belgia, Irlandya, Turcyja, Zjednoczone Stany Południowej Ameryki i Polska po jednym.

W Kurii rezyduje obecnie 40 Kardynałów, mianowicie 31 Włochów (pomiędzy nimi 4 Biskupów suburbiarych, Arcybiskup Parochei z Bolonii i Biskup d'Avanzo z Calvi i Teano) 3 Francuzów (suburbikarny Biskup Pitra i Kardynałowie-dyakoni de Falloux i Zigliara), 1 Austriak (Kardynał Franzeln), 2 Kardynałów niemieckich (suburbikarny Biskup Hohenlohe i Kardynał-dyakon Hergenrother), polski Kardynał, wygnany Arcybiskup gnieźnieński poznański, hr. Ledóchowski, jeden Anglik (Kardynał Howard) i jeden Ormianin (Kardynał Hassun). Dyecezyalnych Biskupów, ozdobionych kardynalską purpurą, jest oprócz wymienionych już, we Włoszech tylko 3 (we Wenecji, Rawennie i Veronie), we Francji, wraz z Algierem 6, w Austro-Węgrach 5, w Hiszpanii 4, w Portugalii 2, w Belgii, Anglii, Irlandyi i Ameryce po jednym. Dziesięć zakonów duchownych i kongregacji ma w św. kolegium po jednym członku, mianowicie: Benedyktyński (Pitra, Biskup suburbiarny z Frascati), Dominikanin (Zigliara, Kardynał-dyakon), Franciszkanin (Panbianco, Kardynał-presbyter), Augustynianin (Martinelli), Karmelci (Lluch y Garriga, Arcybiskup sewilski), regularni klerycy św. Pawła, albo Barnabici (Bilio, suburbikarny Biskup Sabiny). Towarzystwo Jezusowe (Franzeln, Kardynał-presbyter), Redemptoryści albo Liguorianie (Dechamps, Arcybiskup mechliński), Oblaci Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (Guibert, Arcybiskup paryski) i Oratoryianie albo Filipini (Newman, Kardynał-dyakon, rezydujący w domu zakonnym w Birmingham).

Najwyższymi dygnitarzami w hierarchii po Kardynałach są Patriarchowie. Rocznie wylicza 12 stolic patriaryszkich, 7 łacińskiego, i po jednej maronickiego, melchickiego, syryjskiego, chaldejskiego i ormiańskiego obrządku. Łacińskie patriarchy, konstantynopolski, alexandryjski i antycheński są tylko tytularnymi, bez jurysdykcji i bez obowiązku rezydowania na miejscu. — To samo odnosi się do patriarchy zachodnio-indyjskiego, którego tytuł obecnie połączony jest z urzędem hiszpańskiego Biskupa połowego. Natomiast od czasów Piusa IX. wykonywa łaciński Patriarcha w Jerozolimie jurysdykcję nad katolikami swego obrządku w Palestynie.

Stolice patriarysze w Wenecji i Lizbonie równają się pod względem zakresu władzy stolicom metropolitarnym. Patriarchowie Melchitów, Syryjczyków i Maronitów noszą tytuł Antycheński, Patriarcha Chaldejczyków tytuł Babiloński, a Patriarcha Ormian cilicyjskiego. Ostatni rezyduje w Carogrodzie. Mają oni jurysdykcję nad Arcybiskupami i Biskupami swych obrządków w Azji.

Obrządek łaciński liczy biskupstw suburbiarych 149 arcybiskupstw i 658 biskupstw; obrządku wschodnie razem 27 arcybiskupstw i 47 biskupstw. Stolice te rozdzielone są w następujący sposób po świecie:

1) Europa: Austro-Węgry 11 stolic metropolitarnych i 41 suffraganii łacińskiego obrządku, 1 arcybiskupstwo ormiańskiego obrządku, 1 stolica metropoli-

talna, 3 suffraganie grecko-rumuńskiego obrządku i 1 arcybiskupstwo z 5 biskupstwami grecko-rumuńskiego obrządku. — Bośnia i Hercegowina: 1 stolica metropolitarna i 3 suffraganie. — Belgia: 1 metropola i 5 suffraganii. — Prusy: 2 metropole i 6 suffraganii, nadto 4 biskupstwa Stolicy Apostolskiej bezpośrednio podległe. W innych państwach niemieckiego cesarstwa: 1 metropola, 2 suffraganie i 3 biskupstwa bezpośrednio podległe Stolicy św. — Anglia: 1 metropola i 13 suffraganii. — Irlandya: 4 metropole i 25 suffraganii. — Szkocya: 2 arcybiskupstwa i 4 biskupstwa. — Malta: 2 biskupstwa. — Francya: 17 metropolitarnych stolic i 68 suffraganii. — Grecya: 3 arcybiskupstwa i 6 biskupstw (wszystkie łacińskiego obrządku). — Hollandya: 1 metropola i 4 suffraganie. — Włochy: (oprócz Rzymu i 6 biskupstw suburbiarych): 12 arcybiskupstw i 64 biskupich stolic, podlegających bezpośrednio św. Stolicy, nadto 37 stolic metropolitarnych i 155 suffraganii. — Portugalia: 3 metropole i 9 suffraganii. — Rosya z Polską: 2 metropole i 13 suffraganii łacińskiego i 3 biskupstwa grecko-rumuńskiego obrządku. — Serbia: 1 arcybiskupstwo i 1 biskupstwo. — Hiszpania: 9 metropolitarnych stolic i 44 suffraganii. — Szwajcaryja: 6 biskupstw Stolicy świętej bezpośrednio podległych. — Turcyja europejska: 2 arcybiskupstwa i 4 biskupstwa.

2) W całej Azji znajdują się tylko 2 metropole i 5 suffraganii, nadto 1 arcybiskupstwo i 1 biskupstwo, podlegające bezpośrednio Stolicy św. — Obrządek ormiański liczy tamże 5 arcybiskupstw i 12 biskupstw, pozostających pod jurysdykcją patriarchy Cyliey. Grecko-melchicki obrządek ma 5 arcybiskupstw i 8 biskupstw pod jurysdykcją patriarchy antycheńskiego. Syryjski patriarchat antycheński obejmuje 4 arcybiskupstwa i 8 biskupstw. Syryjsko-maronicki patriarchat antycheński liczy 6 arcybiskupstw i 4 biskupstwa. Do syryjsko-chaldejskiego patriarchy w Babilonie należą 5 arcybiskupstw i 6 biskupstw.

3) Na Afrykę przypada tylko 1 metropola z 2 suffraganiami, 2 biskupstwami, podległymi Stolicy Apostolskiej i 7 suffragalnemi biskupstwami europejskich prowincji kościelnych.

4) Na Amerykę północną przypadają: w angielskich posiadłościach 4 metropole i 15 suffraganii, nadto 2 biskupstwa podlegające bezpośrednio Stolicy św. W Meksyku 3 metropole i 18 suffraganii. W Stanach Zjednoczonych 11 metropolitarnych stolic i 52 suffraganie. Południowa Ameryka liczy w poszczególnych krajach 9 metropolitarnych stolic i 52 suffraganie, oprócz tego 1 biskupstwo, podlegające bezpośrednio Stolicy św. — Ameryka środkowa ma 4 arcybiskupstwa i 10 biskupstw.

5) W Australii katolicką hierarchią reprezentują 4 metropole, 16 suffraganii i 3 biskupstwa podlegające bezpośrednio Apostolskiej Stolicy.

Po biskupach następuje kilku prałatów, wyjętych z pod wszelkiej jurysdykcji biskupiej. Takich opactw i prałatur jest wogóle 18, mianowicie we Włoszech 12, na Węgrzech i w Hiszpanii po jednej, w Szwajcaryi 2, w Afryce (w portugalskich posiadłościach) i w Australii po jednej.

W tych krajach, w których stosunki nie pozwalają jeszcze na zaprowadzenie hierarchii, kierują sprawami kościelnymi papieży mandatarysze. Rozróżniamy pomiędzy nimi 3 klasy: apostolskich delegatów, apostolskich wikaryuszów i apostolskich prefektów. Prałaci dwóch pierwszych klas są po większej części biskupami tytularnymi.

Apostolskich delegatów jest wogóle 6, z tych 2 w Europie (Carogrod i Grecya), 3 w Azji i jedna w Afryce. Wikaryatów apostolskich jest w Europie 10, pomiędzy nimi 3 w państwie niemieckim (Anhalt, Niemcy północne i królestwo saskie), w Azji 64 (w Chinach 24, w państwach sąsiednich 16, Indjach Wschodnich 22, w Turcyi 2), w Afryce 14 (pomiędzy nimi 1 koptyjskiego obrządku w Egipcie), w Ameryce 17 i w Australii 9, razem więc 114.

Liczba prefektów apostolskich wynosi w Europie 6, w Azji 5, Afryce 14, Ameryce 5, Australii 3, razem 33 prefektury.

Leon XIII wyniósł w ciągu swego pontyfikatu 2 stolice biskupie do rządu arcybiskupstw, nadto utworzył 3 nowe arcybiskupstwa, 15 biskupstw, 6 apostolskich wikaryatów i 3 apostolskie prefektury, nadto wyniósł jedną prefekturę do rządu wikaryatu.

Od czasu ukazania się ostatniego rocznika zniósł Jego Świątobliwość w Portugalii 5 dyecezy, których urządzenie w konkordacie pomiędzy tym królestwem

a Stolicy św. postanowione, ale nigdy dokonane nie zostało.

Pius IX wyniósł 24 biskupstwa do rządu arcybiskupstw, nadto utworzył 5 nowych arcybiskupstw, 132 biskupstwa, 3 niezależne pralatury, 3 apostolskie delegacje, 33 apostolskie wikaryaty i 15 apostolskich prefektur.

BELGIA.

* Po latach czterdziestu odebrali katolicy belgijski liberalom okręg wyborczy Philippeville, gdzie wybrany został książę Caraman-Chimay 52 głosami większości. Wybrany książę jest przewodniczącym katolickiego komitetu szkolnego. Rząd liberalny pozwał go wysokiego urzędu gubernatora prowincyi.

TELEGRAMY.

London, 19 maja. Izba niższa uchwaliła po dwudniowych obradach nowy bil koercyjny 383 przeciw 45 głosom.

Petersburg, 19 maja. Książę Aleksander bułgarski wyjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie księcia Dolgorukiego do Moskwy. — Otworzenie wystawy w Moskwie nastąpi w dniu 29 bm.

Wiedeń, 19 maja. Wielki książę Konstanty jadąc z Wenecyi, przybył tu dzisiaj i zamieszkał w ambasady rosyjskiej.

— Jak donoszą z Białogrodu do Presse, wysłany został batalion wojska serbskiego w celu rozbrojenia 60 Czarnogórców, którzy zamierzają przez okręg uszycki wtargnąć do Bośni.

Tunis, 19 maja. Konsul francuski dał wczoraj bankiet, w którym wziął także udział z częścią swego personelu konsul włoski; rezydent francuski p. Cambon, spełniając życzenie konsula włoskiego, przedstawił go generałowi Frogamol i admirałowi Krantz.

Wykaz alfabetyczny

Biskupów i kapłanów

Zakonników polskich

przebywających do obecnej chwili na wygnaniu w Syberii i głębokiej Rosji.

II. Kapłani:

(Ciąg dalszy.)

111. Lewicki Kajetan, wikar, z Litynia, dyecezy kamienieckiej — Kamona, gubernia saratowska 1877.
112. Lepko Augustyn, administr. z Rochoty, dyecezy wileńskiej — Mezeń, gubernia archangielska 1881.
113. Lipnicki Augustyn, kanonik katedralny wileński — Mitawa w Kurlandyi 1879.
114. Lisiecki Feliks, administrator z Domanowa, dyecezy wileńskiej — Kurmen koło Schoenberg w Kurlandyi 1877.
115. Litwin, ksiądz niewiadomego nazwiska, mieszkał roku 1876 w powiecie Wielkie Łuki, gubernia pskowskiej.
116. Ludowicz Aleksander, prob. z Uzdzy, dyecezy mińskiej — Pudoż, gubernia ołonecka 1877.
117. Łapiński Szymon, prob. z Adamowic, dyecezy augustowskiej — Pudoż, gubernia ołonecka 1880.
118. Łappo Augustyn, proboszcz z Horbaczewa, dyecezy mohylewskiej — Stawianosierbsk, gubernia jekaterynosławska 1880.
119. Ławkowicz Józef, administrator w Komajnach, dyecezy żmudzkiej — Tomsk na Syberii 1876.
120. Łukasiewicz Ignacy, z archid. mohylewskiej — Jekaterynosław 1877.
121. Łukasiewicz Wincenty, wikaryusz z Powendenia, dyecezy żmudzkiej — Bansk, w Kurlandyi 1877.
122. Mackiewicz Adam, z dyecezy żmudzkiej — Gorodiszcz, gubernia penzeńska 1876.
123. Mackiewicz Aurelian, prob. z Szereszewa, dyecezy wileńskiej — Tomsk na Syberii 1876.
124. Maczyński Piotr, Czerdyń, gubernia permska 1879.
125. Malewicz Lucyan, wikar, z Krasnopolu, dyecezy łucko-żytomirskiej — Jekaterynosław 1877.
126. Malewicz Wiktor, z dyecezy mińskiej — Gorodiszcz, gubernia penzeńska 1876.
127. Manelski Walenty, prob. Lubowidza, dyecezy płockiej — Spask, gubernia tambowska 1876.

129. Marciniowski Jan, z dyece. płockiej — Kologryna, gubernia kostromańska 1876.
130. Markowski Filip, Bernardyn z Warszawy, — Nowomoskowsk, gubernia jekaterynosławska 1880.
131. Martyszewski Franciszek, z Nacua, dyecezy żmudzkiej — Jacobsstad, w Kurlandyi 1887.
132. Mędrkiewicz Firmin, Reformator z Warszawy, — Gorodiszcz, gubernia penzeńska 1880.
133. Michalski Grzegorz, Reformator z Pilicy, dyece. kieleckiej — gubernia saratowska 1877 — gdzie?
134. Mienicki Ludwik, administrator z Kobylnika, dyecezy wileńskiej — Kłuska 1877.
135. Mikutowicz Seweryn, wikaryusz z Kurzeńca, dyecezy wileńskiej — Łankiesza, w Kurlandyi 1877.
136. Milewski Aleksander, z dyece. żmudzkiej — Alschwang, w Kurlandyi 1877.
137. Minczewski Józef, admin. z Krzemienicy, dyece. wileńskiej — Kłuska w Kurlandyi 1877.
138. Misiński Marya, gwardyan OO. Bernardynów z Warszawy — Czerdyń, gubernia permska 1877.
139. Moczulski Franciszek, wikaryusz z Niemoksz, dyecezy żmudzkiej — Bausk w Kurlandyi 1877.
140. Mokrzycki Floryan, Dominikanin z Litwy — W. Nowogród 1879.
141. Moniusko Aleksander, kapelan w Horyhorkach, archidyece. mohylewskiej — Tomsk na Syberii 1876.
142. Montwid Ludwik, admin. z Poniewieża, dyece. żmudzkiej — Mitawa w Kurlandyi 1877.
143. Mościński Wiktor, wikar, katedry płockiej — Czerdyń, gubernia permska 1876.
144. Naraziński Ignacy, prob. z Kleczewa, dyece. kujawsko-kaliskiej — Warawin, gubernia kostromańska 1877.
145. Narwojsz Wincenty, z dyecezy żmudzkiej — Jadryń, gubernia kazańska 1877.
146. Nianatowski Eugeniusz, Kapucyn z Łędu, dyecezy kujawsko-kaliskiej — Carewokożajsk, gubernia kazańska 1876.
147. Nowicki Feliks, Bernardyn, z dyece. mińskiej — Felixberg koło Alschwangu w Kurlandyi 1880.
148. Nowicki Grzegorz, wikaryusz z Dzwiatłowa, dyecezy żmudzkiej — w Kurlandyi 1877 — gdzie?
149. Olechnowicz Michał, kanonik regularny z Saryi, archid. mohylewskiej — Tomsk na Syberii 1876 (podobno wrócił do kraju).
150. Oltarzewski Emilian, gwardyan OO. Kapucynów z Łędu, dyecezy kujawsko-kaliskiej — Cwilsk, gubernia kazańska 1877.
151. Onosko Gabriel, kanonik katedralny saratowski — Jekaterynosław 1877.
152. Osiński Wincenty, prob. z Sokół, dyece. augustowskiej — Spask, gubernia tambowska 1876.
153. Osmoński Wacław, admin. z Włodzimierza, dyece. łucko-żytomirskiej — w gubernia kostromańskiej 1877 gdzie?
154. Ostapowicz Jan, z dyece. kamienieckiej — Odessa 1877.
155. Owsiany Józef, prob. z Oswieji, archidyece. mohylewskiej — Ryga 1877.
156. Pacewicz Jan, prob. z Użpola, dyecezy żmudzkiej — Czerepowiec, gubernia wielko-nowogrodzka 1879.
157. Parafianki Kazimierz, prob. z Czarska, archid. warszawskiej — Obojany, gubernia kurska 1879.
158. Pieślak Konstanty, z dyece. żmudzkiej — Biełoziersk, gubernia wielko-nowogrodzka 1879.
159. Piotrowicz Antoni, z Dusiat, z dyecezy żmudzkiej — Subocz, w Kurlandyi 1877.
160. Piotrowicz Stanisław, dziekan wileński — Powieniec, gubernia ołonecka 1877.
161. Piotrowski Oaufry, prob. z Opalina, dyece. łucko-żytomirskiej — Usmuń, gubernia tambowska 1876.
162. Pisaniko Józef, wikar, z Berezyny, dyece. mińskiej — Cwilsk, gubernia kazańska 1878.
163. Piwarski Kostas, prob. Zgromadzenia XX. Filipinów w Studziannę, dyece. sandomirskiej — Spask, gubernia tambowska 1878.
164. Pliszczyński Alfons, Dominikanin, z Lublina — Jadryń, gubernia kazańska 1878.
165. Pluro Benedykt, z archid. mohylewskiej — Lievenbersen w Kurlandyi 1876.
166. Pomiechowski Jan, prob. z Dobrzejewic, dyece. płockiej — Spask, gubernia tambowska 1880.
167. Pomirski Stanisław, wikar, z Płofiska, dyece. płockiej — Stawianosierbsk, gubernia jekaterynosławska 1881.
168. Puchalski Jan, prob. i dziekan nowogrodzki, prałat kapituły mińskiej — Jekaterynosław 1879.
169. Radziżewski Antoni, administrator z Malina, dyecezy łucko-żytomirskiej — Taganrog 1876.
170. Rajuniec Józef, wik. z Brastawia, dyece. żmudzkiej — Solikamsk, gubernia permska 1876.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przebiegiem życia. Gdzież więcej starców jak pośród żydostwa? Uczni przypisują ową długoletność i czystość trzem mianowicie czynnikom. Raz, że niewiasty izraelskie nigdy prawie nie zaciągają się do wycieczek, pracujących po fabrykach, następnie, że karmienie dzieci mlekiem macierzyńskim jest u nich zobowiązującym prawidłem, w końcu nareszcie i dla tego, że obwarowana zakonem dyeta i wstrzemięźliwość ludu izraelskiego ustrzeżają powszechnie żydów od chorób, dziesiątkujących inne narody.

Dawne orzeczenie lekarskie nie przestaje powtarzać, że człowiek nie umiera, ale się zabija. Używanie lub nadużywanie pokarmów przeważny ma wpływ na życie i zdrowie ludzkości. Ztąd to zagadnienie nie przestaje zastanawiać badaczy, przechylających się na różne skrajne kierunki. Jedni twierdzą, że mięso głównie być musi podstawą naszego pożywienia, drudzy równie namiętnie bronią wegetaryanizmu. System ostatni, przybierający rozmiary szkoły czy nawet zakonu, liczy już w Stanach Zjednoczonych kilka milionów zwolenników, w Anglii tysiące ich zdobywa, w Dreźnie posiada znaczące już ognisko. Pamięć Matuzalema i patriarchy, wspomnienie pustelników, karmiących się korzonkami, zakonników przestrzegających postu ścisłego przez całe życie, przeciagające się zwykle nad powszechną miarę wśród ówiecznej umartwienia, wszystko to przechylałoby wagę na stronę wegetaryanów. Co na to mówi bezstronna nauka? Jak rozstrzygnąć uczeni wobec kwestyi, która już z Pitagorasa wzbudzała spory zacięte, a pod koniec XVIII wieku zawrzała na nowo między Janem Jakóbem Rousseau, który obstawał za czysto roślinną żywnością, a Helwecyuszem, broniącym korzyści kreflagii, czyli mięsożerstwa? Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, iż wegetaryanie triumfują i mają za sobą zwyciężkie dowody. Bo cóż ostatecznie lepiej świadczy za tym lub owym pokarmem, jeżeli nie łatwość, z jaką on strawionym być może przez żołądek człowieka? Otóż francuski lekarz p. W. Beaumont sprawdził ściślemi obliczeniami długość czasu potrzebną do trawienia przeróżnej żywności, a przekonawszy się,

iż te cyfry zbyt małym ulegają odmianom, według różnic wieku i zdrowia, podaje nam je niby pewniki, mogące kierować dyetą. Z jego spostrzeżeń wynika, iż po napejach, warzywa najprędzej ulegają procesowi trawienia. Dalej ryż potrzebuje godziny, kleik i ryby półtoręj godziny; mleko gotowane i surowe jaja dwóch godzin; surowe mleko i jajecznicza półtrzech godzin. Tyleż wygotowane w rosole mięso. Dla chleba, sera i pieczonej wolowiny potrzeba półczwartej godziny. Drob gotowany wymaga trzech godzin minut 30 do zupełnego strawienia, godziny więcej potrzeba dla pieczonego ptactwa. Najdłużej i najwolniej trawić przychodzi tłuszczo wołowy, bo przeszło półmiesiąca, polska więc sztuka mięsa z kwiatkiem nie jest najzdrowszym pożywieniem węższych organizmów.

Zwycięztwo więc! wołają zwolennicy wegetaryanizmu wobec powyższych danych, przynajmniej roślinnej dyecie tyle łatwiejszy przebieg. Nie powinni jednak zbyt szybko i stanowczo triumfować. Zapewne, warzywa najprędzej strawić się dają, ale trzeba wziąć w rachubę podwójną czynność organizmu wewnętrznego, siłę wydaną na mniej więcej szybki proces trawienia, i ubytek tych sił skutkiem wymaganego trudu i pracy. Nie zdajemy sobie sprawy z olbrzymiej czynności, która się w nas dokonuje. Nie mało sił potrzeba, aby starczyć na puszczanie w biegu codziennym maszyny ludzkiej. Samo serce człowieka codziennie wydaje 70,000 kilogramów siły, aby bić regularnie przez godzin dwadzieścia cztery. Obliczono, iż czynność serca człowieka podczas osmdziesięcioletniego życia starczyłaby, aby podnieść aż na szczyt Mont Blanc cały pociąg kolei żelaznej.

Otóż warzywa wymagają zbyt znacznego wydatku sił trawienia, co naraża na ich marnotrawstwo i osłabienie ogólne. Tu uczeni przywodzą doświadczenie pewnego badacza, który przegodziwszy przez czas dłuższy biedne wróbelki, jednym w końcu dał ziarna, drugim mięsa. Te ostatnie przyjęły wybornie niezwykły pokarm, podczas gdy pierwsze, osłabione przeciagłym głodem, nie miały sił dostatecznych, aby strawić ziarno

i zdechły. Przykład ten nie zdaje nam się jednak dość wynownym, zbija go bowiem świeża pamięć czterdziestodniowego postu dra Tannera, który po upływie owych dni zaczął od spalażowania potężnego arbuza i kilku brzoskwiń, bez żadnego dla zdrowia swego szwanku.

Tyle pewna, że mięsne pożywienie dodaje ciała siły muskularnej. W pewnych fabrykach francuskich karmiono 650 robotników niemal wyłącznie wegetabiliami. Kasa wzajemnej pomocy, mająca na celu wyplacanie choremu półmiesiąca zarobku, ciągle przedstawiała niedobory. Dyrektor postanowił zmienić dyetę i zapewnić przewagę mięsnemu pożywieniu. Stan zdrowia szybko uległ przemianom i robotnicy, którzy dotąd tracili przeciętnie piętnaście dni zarobku, już zaledwie trzy odtąd utracali. Mięsne pożywienie dozwoliło uzyskać każdemu z nich dwanaście dni zarobku z ogólnym dla fabryki zyskiem 7800 dni pracy. Znaną jest przystojność przedsiębiorców kolei żelaznej, budowanej między Paryżem a Rouen. Angielscy robotnicy nierównie prędzej od francuskich pracowali, zyskując trzecią część na swych współzawodnikach. Inżynierowie postanowili zrównać dyetę różnoplemiennych robotników i dawać Francuzom rosbify w miejsce wygotowanego w zupie mięsniwa. Natychmiast dokonana przez obie narodowości praca się zrównała.

Rozsądek po tym wszystkim przemawia za używaniem naprzemian jednego i drugiego rodzaju pożywienia. Przesada w obu kierunkach może stać się niebezpieczną: wegetabilia powinny stanowić podstawę ludzkiego pożywienia, mięso zaś posiłkującą być siłą. A i to powinno ulega wpływowi czasu i miejsca. Mieszkańcy wsi, mający sposobność oddychania czystym powietrzem i odświeżania nieco wewnętrznych sił swoich, mogą się zadawalać dyetą przeważnie roślinną. W mieście, gdzie nie każdy zdobyć sobie może odpowiednią ilość kwasorodu wśród zęszczonego i zepsutego powietrza, mięsne pokarmy bywają potrzebniejsze osłabionym organom żołądka ludzkiego. A znów i pory roku różnego wymagają pożywienia. Im cieplej, tym

mniej nam trzeba mięsnych posiłków, im chłodniej, tym silniejszego wymagamy pożywienia. Tu obyczaje ludów stanowią już rodzaj wskazówek niezbitych. Dzicy mieszkańcy stref równikowych zadawalniają się kukurudzą i ryżem. Hiszpanie, Neopolitańczycy, Turcy Arabowie i w ogóle południowcy są z urodzenia i przyzwyczajenia wegetaryanami. Chleb i owoce, z dodatkami oliwy, są najmiłszymi, niemal wyłącznymi przysmakami. Im dalej ku północy, ku zimniejszemu strefom, tym bardziej przemaga prąd mięsożerczy. Anglijcy żyją wołową, bifsztykami i rosbifami, Lapończycy i Samojeździ utrzymują się mięsem reniferów, Eskimosi za podstawę swęj kuchni uważają tłuszcz foków, dostarczających im potrzebnego w zimnym klimacie wewnętrznego ogrzania.

Wartoby kiedy zastanowić się nad wpływami pokarmów na rozwój ludzkiego umysłu i podniecenie jego czynności, oraz zestawie niektóre ciekawe przyzwyczajenia celniejszych mędzów, którym do pracy koniecznymi były zewnętrzne czynniki. Schiller czuł w sobie nastrój poetyczny, ilekroć w powietrzu uczył woń gujających jabłek. Bulzac zalewał się mocną kawą w czasie nocnych czuwań nad ludzką komedya, słynny mówca Berryer pił filiżankę po filiżance rumianku, ile razy miał przygotować jaką zwyciężką w trybunale obronę. Pani Sand niewinnem zadawalała się mlekiem, biedny Musset potrzebował absyntu. — „Powiedz mi, z kim przestajesz, a powiem ci, kim jesteś“ twierdzi stare przysłowie, a fizyologista smaku Brillat Savarin dodaje: Powiedz mi, co jadasz, a odgadnę, czém jesteś. Kto wie, ażali w wieku naszym, wieku systematów i przysmów, rządy nie wtarcą się niezadługo, jak w starożytnym Sparcie, do dyety prywatnych ludzi i publicznych zakładów, przepisując prawa żywności, jak już przepisywały tyle przymusowych prawideł synom wieku, kuszącego się o trzy hasła rewolucyi, z których ani jedno nie kwitnie dziś na ziemi, z której i wolność i równość i braterstwo jednako zniknęły.

Poznań, sobota dnia 20 maja.

*** Doniesienia urzędowe.** Król mianował byłego radcę sądu miejskiego a obecnie prezidenta mieszanego trybunału w Kairo, Franciszka Hagensa prezydentem senatu przy wyższym sądzie ziemiankim w Poznaniu, a nadzwyczajnego profesora wydziału filozoficznego uniwersytetu wrocławskiego dr. Caro zwyczajnym profesorem tegoż wydziału.

*** Nawet do kościoła** wdzierają się adopi germanizacyi dzieci polskich rodziców i z miną statystyków obliczają, ile np. w kościele pofranciszkańskim dzieci przystępują do pierwszej komunii św., a ile według prawdopodobnej statystyki przystępowałyby powinno. W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego przystępują w kościele tym dzieci niemieckich rodziców do pierwszej komunii św. Dawniej, kiedy jeszcze seminarium duchowne nie stało pustką, urządzał szanowny ksiądz dziekan Kessler, wiele dbały o uroczystą okazalność służby Bożej, nabożeństwo z asystą, co uroczystemu aktowi pierwszej komunii św. jeszcze więcej dodawało podniosłości. Do pierwszej komunii św. przystępowało 44 chłopców i 40 dziewcząt.

Do tego uroczystego nabożeństwa „statystyki” *Posener Tageblatt*, potrząsając liczbami w mieszkaniu, takie dodaje uwagi:

Przypuściwszy, że liczba dzieci, zobowiązanych chodzić do szkoły, jest ośm razy większą od liczby dzieci, przystępujących do pierwszej komunii św., i że na 100 dzieci, zobowiązanych chodzić do szkoły, przypada 600 mieszkańców, dojdziemy do liczby 4000, przedstawiającej cyfrę katolickich Niemców, zamieszkujących w Poznaniu (84 × 8 = 672 × 6 = 4032). Okolica Poznania dostarcza nie wielki kontyngens niemieckich katolików, ponieważ osiedli tam Bamberczycy zostali po większej części spolonizowani, lub też, jeżeli to jeszcze nie nastąpiło, za *Polaków* się uważają. Powyższa cyfra katolików Niemców przypada przeto prawie wyłącznie na Niemców z Poznania.

O modus obliczenia katolików Niemców ze „statystykami” *Tageblattu* sprzeczać się nie będziemy, a nawet z małym zastrzeżeniem godzimy się na jego obliczenie.

W r. 1876 było w W. Ks. Poznańskim dzieci: katolickich 188,133 ewangelickich 102,667 żydowskich 12,660 dyssydenckich 225 Razem 303,685.

Według obliczenia ludności z 1 grudnia 1875 r. było w W. Ks. Poznańskim ludności 1,606,084. Według tego zestawienia, polegającego na cyfrach biura statystycznego, przypada na 100 dzieci szkolnych 525 mieszkańców (a więc na Poznań 672 × 5 1/4 = 3528).

Nie o to nam jednak chodzi. Pan Lux napominał obywatela Kaisra z Jerzyca a podobno i innych, aby dzieci swych nie posyłali do kościoła św. Wojciecha, lecz do kościoła pofranciszkańskiego.

Do tego samego wzdycha widocznie „statystyki” *Tageblattu*, roniący łzy żalu nad „spolonizowanymi” Bamberczykami.

Ani w pierwszym, ani w drugim przypadku nie zastanowiono się nad tem, jak wiele ubliżono szanownym duchownym, pracującym przy kościele pofranciszkańskim, przypuszczając, jakoby kapłani ci zdolni byli męczyć się w sprawy, należące do księży parafialnych, i przyjmowali w naukę dzieci do nich nie należące; — następnie jakoby działali mogli wbrew wyraźnemu rozporządzeniu J. E. Najdost. księdza Kardynała Prymasa i dzieci polskie po niemiecku religii św. uczyli.

Szanowny ks. dziekan Kessler i ks. prebendarz Hildebrand są narodowości niemieckiej, ale ani obaj ci kapłani, ani też żaden ksiądz katolicki jako narzędzie do germanizowania dzieci polskich użyć się nie pozwolą — o tómy przeciw *Posener Tageblatt* wiedzieć powinien!

*** Jednym ze sposobów**, zmierzających do podkopania kredytu i zachwiania majątku właścicieli polskich, była u nas uporczywe szerzenie pogłosek, że ci do szcztu podupadli, a nawet że już ich dobra przeszły w obce ręce. Sprawa to najczęściej innoplemieniów, którzy czują się na majątku polskie. Niekiedy wymaga te pogłoski zawiść polityczną. Mamy tego obecnie nowy dowód. Od kilku dni szerokie i uporczywie rozpociera się po naszym mieście wieść, że jedna z większych posiadłości polskich w powiecie śremskim sprzedana już została Niemcowi. Otóż z najwiarogodniejszego źródła możemy zaniepokojonych upewnić, że tak się nie stało, i że nie ma ani powodu, ani najmniejszego podobieństwa, by się to stać mogło. Wszystkie domniemania połączone z tą bajką są albo lekkomyślnym albo, co gorzej, podstępny wymysłem.

*** Pełpiński Pielgrzym** umieścił przed niedawnym czasem wiadomość, że zwiedzający szkoły w obwodzie rejencyi kwidzińskiej, wyższy radca rejencyjny i dyrygent wydziału dla spraw kościelnych i szkolnych p. Gedick, polecał w podróży swoich urzędowych poszczególnym duchownym rozszerzanie niemieckiego języka między ludnością polską.

Na to otrzymała redakcja *Pielgrzyma* od p. Gedickiego sprostowanie, które podajemy poniżej, pozostawiając czytelnikom sąd o tém, czy to jest rzeczywistym sprostowaniem czy też potwierdzeniem podanej przez *Pielgrzyma* wiadomości. Sprostowanie to brzmi:

Kwidzyn, 17 maja 1882.

Sprostowanie.

Doniesienie, zawarte w nr. 50 czasopisma *Pielgrzym*, że ja na urzędowych podróży poszczególnym duchownym rozszerzanie niemieckiego języka między ludnością polską zalecałem, nie zgadza się z prawdą.

Prawda tylko jest, że w okolicach zamieszkałych przez ludność polską, powiedziałem poszczególnym katolickim duchownym: „nasze władze szkolne z żalem widzą (bedauern) że od czasu rozporządzenia naczelnego prezydym z d. 24 lipca 1873 r., dotyczącego nauki w niemieckim języku w szkołach ludowych odwieczanych przez dzieci polskie, duchowni katolicy od nadzoru i kierownictwa nauki religii wedle planu szkolnego niemal wszędzie się usunęli, — dalej że wielu duchownych katolickich kościelną naukę religii wyłącznie w polskim języku udziela — i to także takim dzieciom, które przez naukę religii wedle planu szkolnego udzielaną wiadomość religijną w niemieckim języku sobie przyswoiły, i które o pojęciach religijnych lepiej w niemieckim języku się wyrazić umieją, niżeli w polskim.

Zarazem zauważyłem, że w skutek tego wiadomości re-

ligijne dzieci szkolnych w niemieckim języku przyswojone nie tylko dalej się nie rozwijają, lecz idą w zapomnienie.”

Rzecz się ma zapewne tak, że proboszczowie, dusz pastery widząc jak przez dresurę niemiecką dzieci w religii św. nie się nie nauczyły, muszą chcąc nie chcąc zacząć naukę religii od początku w języku ojczystym — i to się panu radcy nie podoba.

*** Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiej.** Z przeniesienia 51 marek. Dziś odebraliśmy od p. dr. Witolda Skarżyńskiego z Sławia 15 marek, od ks. prob. Obsta z Potarzyicy 20 marek. Razem 86 marek.

*** Na księży na Syberii.** Z przeniesienia 82 m. Dziś nadeszła: ksiądz prob. Ost z Potarzyicy 5 m., ks. Radzki z parafii Lubnińskiej 38 marek. Razem 125 marek.

*** Pan dr. Wicherkiewicz** udał się do zarządu królewskich kolei żelaznych z zapytaniem, czyby ubodzy chorzy na oczy w jego klinice dla ubogich się leczący nie mogli otrzymać zniżenia opłaty na kolejach rządowych, i otrzymał odpowiedź, że ubodzy chorzy, udający się do *uod*, mogą korzystać ze zniżenia opłaty do 10 fenygów na miłą, jeżeli

- 1) wykazą się świadectwem ubóstwa,
- 2) świadectwem zakładu leczniczego, iż kuracya bezpłatnie lub po zniżonej cenie odbyć mogą,
- 3) świadectwa prywatnych zakładów leczniczych muszą być potwierdzone przez władzę miejscową.

Kto się temi dwoma świadectwami wykaze, żon na kolei otrzyma bilet po 10 fen. na miłą i to na wszystkich państwowych lub na rachunek państwa prowadzonych kolejach.

*** Jutro** o godzinie 5 z południa odbędzie się w Żabikowie w dawniejszej restauracyi Szkoły Różniczej wiec szkolny; — w Parku Wiktoryi majówka „Stelli”; — na Miasteczku w ogrodzie strzeleckim zabawa ludowa „Stowarzyszenia Rękodzielniczków Wzajemnej Pomocy”; — w Fabianowie o godzinie 4 u gospodarza Płotkowiaka Walne Zebranie górczyńskiego Towarzystwa różniczego małych posiadłości; — w Wrześni na sali p. Bednarowicza przedstawienie amatorskie; — w Rogoźnie zebranie pszczelarzy; — w Śremie o godzinie 3 na sali p. Kadziłowskiego Walne Zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarskich; o godz. 4 1/2 na sali p. Neymanna Walne Zebranie połączonych Kółek różniczo-właścicielskich.

*** W poniedziałek** o godzinie 4 1/2 odbędzie się na Strzelnicy Walne Zebranie poznańskiego bractwa strzeleckiego.

*** Z powodu** reparacyi bruku na ulicy św. Wojciecha od placu wroneckiego zamknięta będzie ta ulica na mniej więcej 10 dni.

*** Przedwczoraj** przejeżdżało przez Poznań około dwudziestu właścicieli z prowincyi, którzy udawali się do Ameryki.

*** Kuratorium kursów gorzelniczych** w Żabikowie rozesało do właścicieli gorzelnicy listy z prośbą o poparcie przedsiębiorstwa tego subwencją pieniężną po 30 m. od gorzelnicy. Wobec korzyści, jakie rzeczone kursa właścicielom gorzelnicy z czasem przynieść mogą przez zyskanie zdanych gorzelników, nie za wysoka ta zaiste ofiara! Dotąd jednakże *bardzo mało* właścicieli gorzelnicy (bo tylko 10) zadający uczynili wezwaniu i prośbie kuratorium kursów. Ponieważ czas kursów się zbliża a nadesłane dotąd fundusze nie wystarczają, pozwala sobie kuratorium kursów przypomnieć tą drogą pp. właścicielom gorzelnicy, oraz skarbnikom Towarzystw różniczych filialnych, którzy *dotąd* przyrzeczonej przez Tow. różn. fil. składek nie nadesłali, o przesłaniu takowych w jak najkrótszym czasie na ręce sekretarza i kasjera zarządu, W. Pana K. Koszutskiego w Poznaniu, ul. Mała Rycerska nr. 2 pierwsze piętro.

*** W poniedziałek** dnia 5 czerwca o godzinie 2 odbędzie się w Inowrocławiu w hotelu Weissa nadzwyczajne Walne Zebranie akcyonaryuszów cukrowni kruswickiej.

*** Rzetelny dokument.** Do *Dziennika Pozn.* nadesłano następujący akt z a j s c i a spisany przez urzędnika stanu cyw., burmistrza w powiecie C. następującego brzmienia: „Friedrich Wilhelm N. N., syn Karoliny N. N., mając 2 miesiące i 3 dni, ewangelickiego wyznania, umarł w stanie bezzemnym dnia ... kwietnia 1882 r.” Wyrazy „nicht verheirathet gewesen” dopisał urzędnik własnoręcznie w drukowanym formularzu.

*** W poniedziałek**, drugie święto Zielonych Świątek zaraz po południu odbędzie Towarzystwo Przemysłowe w Łabiszynie przechadzkę do pobliskiego Łasku, gdzie dla urozmaicenia zabawy między innymi rozrywkami odegrane będą dwie komedjki: *Żyd w beczce* i *Bursztynny Kasi*. Początek przedstawienia około godziny 4. Spodziewać się należy, że publiczność z okolicy, popierająca cel i dążność Towarzystwa, licząc na tę zabawę się zbierze.

*** Położone** w powiecie inowrocławskim dobra rycerskie Słońsk, 2500 morgów areau, należące do p. Cordsa w Olszewie, nabył za 330.000 marek kupiec Aronsohn z Bydgoszczy; a wieś Giebnia w tymże powiecie 1800 morgów areau, nabył od p. Mittelstädt jakiś Saksończyk za 394.200 m.

*** Pan Bronisław Daszkiewicz** z Olszowy złożył we Wrocławiu egzamin państwowy na lekarza.

*** Pan Paweł Zakrzewski**, który, jak to nie dawno donosiliśmy, nabył od p. Lucke Skoki w powiecie wągrowieckim, sprzedał temuz Sierostaw w powiecie poznańskim (555 kwadrat. hektar), a Obrę w powiecie krotoszyńskim (896 kwadratowych hektarów) w inną ręce niemiecką.

*** W Braksztynie** urządzony zostanie z dniem 1 czerwca rb. przystanek kolei pilsko-wałeckiej. Bilety sprzedawać będzie kierujący pociągiem urzędnik.

*** We Wrocławiu** odbędzie się jutro konsekracya księdza Herzoga na Księcia-Biskupa wrocławskiego. Kapituła ks. Biskupowi Nominatowi podczas tegoż pobytu we Wrocławiu w dniu 5 kwietnia, ofiarowała złoty łańcuch z pięknym krzyżem, wysadzany brulantami, jaki nosił śp. ks. Kardynał Melchior Dieppenbrock.

*** Nieszczęsny wypadek.** W dniu 16 bm. posezł w Gniewkowie dziesięcioletni syn dzierżawcy wiatraka K. na wiatrak i podczas gdy ojciec jego znajdował się na górze wiatraka, pochwycony został przez koło trybowe, które mu natychmiast głowę rozmiądzdziło, tak, że wiatrak stanął.

*** Na podanie** mieszkańców Rawicza i okolicy, domagających się przedłużenia po za Leszno kursu pociągu, odchodzącego z Poznania o godz. 8 wieczorem, aż do Rawicza i urzędzenia rannego pociągu z tegoż miasta do Leszna, któryby się łączył z rannym pociągiem idącym do Poznania, odpowiedział dyrekcya kolei górnoszląskiej w myśli petentów. Od 1 czerwca poznański pociąg wieczorny dochodzić będzie do Rawicza a z Rawicza rano odchodzić będzie o godz. 5 m. 34.

*** Najprzew. ks. Biskup chełmiński Jan Nepomucen** ufundował przy domie chorych Najśw. Maryi Panny w Gdańsku legat, wynoszący 6000 m. na utrzymanie i pielęgnowanie chorych.

*** Towarzystwo Przemysłowe w Toruniu** odbyło zeszłego poniedziałku zwykłe posiedzenie swoje, na którym jak donosi *Gas. Tor.* przewodniczył B. Rogaliński, który zainteresował p. Rexa, od niejakiego czasu regularnie przybywającego na posiedzenia choć zwykle urzędnik policyjny miejski na nich bywa, w jakim to czyni charakterze. Zapytany po polsku nie dał odpowiedzi. Domyślając się przyczyny milczenia z powodu niezucia „języka urzędowego”, zwrócił uwagę redaktorowi *Danielewskiemu* za wolą przewodniczącego, przez tegoż po niemiecku zapytany został. P. Rex odpowiedział, że bywa tu z urzędu jako komisarz ministerjalny. Pytany o legitymacyj i upoważnienie miejscowej władzy policyjnej, odpowiedział, że to już wiadome i znane, że nadto obecny na zebraniu urzędnik policyjny uniformowany może go rekonoskować. Co do odznaki zewnętrznej, którą prawo dla nieuniformowanych wysłanników policyi przepisuje, odpowiedział, aby się udać do rejencyi w Kwidzynie, iżby mu odznak taką nadesłała. Przewodniczący zwrócił uwagę na niewystarczające wyjaśnienie ze strony interpelowanego, obecności jego w takiej formie z prawem pogodzić nie umiał i zastrzegł Towarzystwu dalsze o to kroki.

*** Za pośrednictwem** lokalnego inspektora szkolnego p. von Kries doszło nauczycieli parafii lalkowskiej w Prusach Zachodnich przed parą tygodniami rozporządzenie rejencyi, wedle którego mają jedną godzinę tygodniowo czytać z dziećmi szkolnymi po polsku. Jest to wprawdzie mały podarek, lecz i ten mały podarek trzeba z wdzięcznością przyjąć, pomnąc na to, że kto wdzięczny za mały dar, goździ i większego.

*** Łączność.** Przed laty osmnaście osiadło w gubernii płockiej dwóch braci Jaskiewiczów, rodem z Wilna. Dziwnym zbiegiem okoliczności w tym tygodniu jeden w Płocku, drugi w Płońsku razem, o jednej godzinie zmarli! Byli bliźniętami.

*** „Pan Damazy”,** znakomita komedya Blizińskiego, wyszła w przekładzie niemieckim, dokonanym przez zmarłego przed dwoma laty w Poznaniu Albina Kohna, drukowana jest manuskrypt dla scen niemieckich. „Pan Damazy” ma być wkrótce przedstawiony w Berlinie.

*** Rada nadzorcza** galicyjskiej kolei Karola Ludwika uchwaliła wnieść na Walnem zebraniu o wypłatę superdywidendy wynoszącej 4 3/4 zlr., tak że ogółem wynosić będzie dywidenda 15 1/4 zlr., a kupon płatny na 1 lipca wraz z odsetkami po 5 procent przyniesie 10 zlr.

*** Patriarcha** wenecki ks. Kardynał Agostini powróciwszy z Rzymu do Wenecyi ugościł w domu swoim 72 ubogich, których sam przy stole obsługiwał. Panowie i panie z pierwszych rodzin patryjuszowskich przyniosły potrawy z kuchni do sali.

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 21 maja, św. Wenantego m. Wschód słońca o godzinie 3 minut 58. Zachód o godzinie 7 minut 55.

Długość dnia 15 godzin 57 minut.
Wypadki historyczne. 1434 Śmierć Władysława Jagiełły. — 1581 Stefan Batory obrany księciem siedmiogrodkiem. — 1674 Jan Sobieski ogłoszony królem. — 1821 Car Aleksander przyrzeka znieść byt polityczny Kongresówi. — 1831 Pobicie Moskali pod Tykocinem. — 1841 Śmierć Juliana Ursyna Niemcewicza.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 22 maja, św. Heleny królowej. Wschód słońca o godzinie 3 minut 57. Zachód o godzinie 7 minut 57.

Długość dnia 16 godzin.

Wypadki historyczne. 1412 Zygmunt, król węgierski, sędzią polubownym w sprawie Polaków z Krzyżakami. — 1689 Założenie w Krakowie kościoła św. Anny. — 1762 Śmierć hetmana Michała Radziwiłła. — 1831 Bitwa w Bielsku. — 1833 Powieszenie w Józefowie emisariusza Karczewskiego.

Mielzyn, 19 maja. (Wspomnienie pośmiertne). Jan Milak urodził się w Strzelnie 1851 roku z ubogich wyrobników Ignacego i Anny. Ojciec oddany był nałogowi pijanstwa i nie troszczył się o wychowanie dzieci, a matka zaledwie je wyżywić mogła. Gdy nieszczęśliwa ta rodzina przeniosła się do Wilczyna w Królestwie Polskim, dostał się sztabowity Jan na probostwo. Nie mając ani słucho muzycznego, ani głosu dzwicznego, ani piersi silnie zbudowanych, umiał przeciw tamtejszemu organistę do tyła sobie ująć, że ten tedy owedy mechanicznie zaprawiał go w śpiewie i grze na organach. Z Wilczyna dostał się Jan do księdza w Wojcinie na służącego. I tu starał się o względy tamecznego organisty i również mechanicznie przykładał się z mrowczą pilnością do nabycia jakiejś takiej wprawy w zawodzie organistowskim. A kiedy organista umarł, sprawował Jan przez czas niejaki jego funkcje.

Przebywszy dwa lata w Wojcinie, zapragnął niezłamały w przedsięwzięciu swoim Jan wykształcić się na rzeczywistego organistę; boć z każdym tygodniem poznawał coraz dokładniej, że mechaniczne jego organistwo do pożądanego celu go nie doprowadzi. Opuszcza przeto Wojcin i udaje się do Trzemeszna, gdzie w szanownym i szlachetnym kantorze tamtejszym, p. Porzyńskim, rzeczywistego znajdującego nauczyciela, opiekuna i ojca. Tu zaczyna od poznawania nut, teoryi muzyki, a przy żelaznej woli, niezłomowanej pilności i wytrwałości dochodzi do gruntownego obozowania się z wszystkimi wymaganiami dla organisty teoretycznie wykształconego. Czego mu Pan Bóg nie dał, tego nie mógł też nabyć w Trzemesznie: słucho muzycznego i głosu dzwicznego. Ale za jaską Bożą wyczuł się sumiennego przestrzegania wszystkich obrzędów, przepisów i reguł, jakich każdy wykształcony organista przy kościołach parafialnych trzymać się powinien. Wygrał on i wyśpiewał każdą nutę podług antyfonarza, kancyonału i t. p., przestrzegając skrupulatnie czy to na jutrze, czy na nie-szporach, czy przy innych nabożeństwach kościelnych stałych rubryk i przepisów dla organistów wydanych.

Tę sumiennosci w sprawowaniu funkcji organistowskiej odpowiadały liczne a wypróbowane jego cnoty, jako służy kościelnemu, jako parafianina i katolika. Czy to na chórze, czy w zakrystyi, czy w kościele: zawsze i wszędzie cechowała go głęboka pobożność bez obłudny lub jakiegokolwiek egzaltacyi. Często zastawali go parafianie kłęczącego przed Najśw. Sakramentem, w modlitwie zatopionego. Do Sakramentów św. często przystępował. Prawdziwym był zetletem u Apostolstwa Serca Jezusowego. Przepalanych trunek wcale nie używał. We wszystkich bractwach i towarzystwach dobroczynnych był nadzwyczaj gorliwym członkiem. Miał nie tylko zmysł, ale rzeczywisty zapał do wszystkiego co dobre i szlachetne.

Od roku 1874, gdy osiadł w Mielzynie, wyczuł się introligatorstwa i zajmował się gorliwie rozszerzaniem książek pobożnych i pożytecznych, jako też wszelkiego rodzaju przedmiotów dewocyjnych. Trzech młodszych braci swoich wypromował na ludzi uczciwych i pracowitych. Tomaszowi pomógł do wycuczenia się kołodziejstwa, Józefowi sidlarstwa, a Piotrowi szewstwa. Wszyscy trzej zawzięci są mu dziś pomyślnie powodzenie w swoim zawodzie i cieszą się także ogólnym poszanowaniem w sąsiedztwie swoim.

Przejęty i zamilowany w swoim zawodzie, pilnował jedynie kościoła i domu swego, gdzie kształcą się nieustannie w muzyce i śpiewie, sprowadzając sobie za grosz zaoszczędzony potrzebne dzieła, jako to Klonowskiego i księdza Soleckiego, uczył prytém zdolniejsze dzieci, ze szkoły wyszłe, śpiewu mszy figuralnych w języku polskim i wykształcił trzech chłopców ubogich rodziców na zdolnych organistów. Na stypach weselnych, pogrzebowych i chrzcinał, lubo natarczywie zapraszany, nie bywał na nich z zasady.

Jakie było jego życie, taka też i śmierć. Zapatrozony wcześniej Sakramentami św., poddał się z chrześcijańską rezygnacyą woli Bożej. Dwaście godzin przed zaśnieciem na wieki prosił proboszcza swego, aby parafian przeprosił za niego, jeśli któremukolwiek jaką przykrość mimo-wolnie wyrządził. Umarł przy odmawianiu św. Różańca o godz. 10 i pół w nocy 15 bm. W sam dzień uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego po nabożeństwie majowym wprowadziliśmy zwłoki jego do kościoła przy bardzo licznym udziale parafian każdego stanu i wieku. Za trumną postępowali z goręciami świecami również panie z wsi parafialnych. Zdaje się, jakoby Pan Jezus wiernemu studentemu wybrał właśnie ten dzień, którego wstąpił do nieba, by mu tam miejsce przysposobić. Takż udział parafian był także dnia następnego przy pogrzebie. — R. i. p.

(Podajemy to obszerne wspomnienie pośmiertne organisty Milaka, który był prawym, szanownym i uczciwym katolikiem i Polakiem jako zachętę i przykład dla jego kolegów.)

Organista, mający tyle styczności z ludem, może na niego bardzo korzystnie oddziaływać.

Niech będzie dlań przykładem cnoty i pracy — jak Milak!

Niech szerzy wśród niego oświatę i książki pożyteczne jak Milak, a dobrze się przysłuży sprawie naszej. (R. d. Kur. Pozn.)

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

*** Dzieje cudownego obrazu Najśw. Maryi Panny i kościoła w Tursku** z dodatkami modlitw i pieśni opracował ksiądz Tomasz Basiński, pleban miejscowy i dziekan dekanatu pleszewskiego. Czysty dochód na dzwony w Tursku. Nakładem Autora. Gniezno. Drukarni J. B. Langiego 1862, str. 71. Cena ogz. 25 fen. Z wizerunkiem Najśw. Panny Turkiej.

Sodalitas Marianum sum!
było dawniej chlubą każdego Polaka, a ta część i uwielbienie dla Królowy Polski przechowała się czyste i nieskalanie do dni naszych w każdej dzielnicy rozszarpanej Polski. — W Zegocinie, Skrzębowie Koloniczkach, Włoskiejewkach, Dąbrówce, Rokitnicy, Biedrowie, Górcie duchownej, Gostyniu, Imielnie, Turku i Wieloniu przechowały się na wielkopolskiej ziemi żywe ślady tej niezrównanej przodków naszych pobożności i czci do tej Najświętszej Panny, która w Częstochowie, Ostrej Bramie wileńskiej, w Począjowie, Zyrwicach, w Stariej Wsi itd. od całej Polski czesć odbiera.

Jeden z tych cudownych obrazów Bogarodzicy na wielkopolskiej ziemi w *Tursku*, starośm dziedzictwem Turkskich, Przyjemskich, Jełowickich, Chlebowskich, — dziś Skoroszewskich, opisał bardzo wdzięcznie szanowny ks. dziekan T. Basiński w wyżej wymienionem dziełku, które Czytelnikom naszym, a mianowicie pątkom Turkskim polecamy.

Obraz cudowny w Tursku został dekretem konsystorza łowickiego z roku 1765 za czasów Prymasa Lubiewskiego za cudowny uznany. Piśmienne pamiątki Turka sięgają początku 16 wieku. Z różnych stron Wielkopolski dają pamiątki do Turka. Stary kościół tamtejszy spalił się w roku 1600; proboszczowie gołuchowscy przez sto lat przeszło zarządzali parafją turską.

Pierwszym plebanem, o którym księgi kościelne, sięgające końca wieku XVII, wspominają, był ksiądz Wojciech Lidnarski, od roku 1777 — 1782 ks. Józef Przyłuski, dr. prawa i rektor szkół w Kaliszu. Ks. dziekan Basiński zarządził parafją od roku 1857 — czyli od lat 25. Pomiędzy dobroczyńcami wymienieni są: Konstanty Zakrzewski, Bogumiła Skoroszewska, Ignacy Skoroszewski, Chlebowscy, Suthorzowscy, Maciej Koszutski, p. Arnold z Brudzewa, M. z Różnowskich Baranowska, Maryja Baranowska z Marszewa, p. Radońska z Zegocina, Z. z Eubińskich Zakrzewska, Paweł Zakrzewski, E. Bielński itd.

*** Toast polski.** Księgarz p. Niklas z Wrześni wydał u p. Langiego książeczkę pod tytułem *Toast polski*, ozdobiony piękną ryciną. Zwyczajem jest u nas przy uroczystościach rodzinnych i publicznych wznosić toasty na cześć gości. Owoż mniej wprawnym do takiej toastowej swady przychodzi w pomoc *Toast polski*, wykazujący bardzo znaczny zasób mówek okolicznościowych. Uwzględnieni tam są ksiądz, burmistrz, poseł, krawiec, szewc itd. itd. — nie wyjmując nawet „dziennikarzy.”

*** Blesady Literackie**, pisma literacko-politycznego wyszedł z druku numer 332 i zawiera: Z Warszawy. — Mulik, niehistoryczny hetman Ukrainy, powieść z podań ludowych Piotra Jaksy Bykowski. (d. c.) — Budowniczy, przez J. U. — Także łowy, przez F. K. Martynowskiego. — Na smunienu, przez O. Z. — Przyrzad ratunkowy. — Niedogdy, powieść przez M. Ludolfa. (ciąg dal.) — Listy polityczne. — Jan Tarnowski. — Odpowiedzi naukowe. — Jak dowiedzieć się ziemia obraca się około swej osi? Jak gdzieindziej zabezpieczają byt wysłuzonych nauczycelek? — Okruszyni. — Ze skarba prawd. — Gazetka. — Sprawozdanie handlowe. — Rysunki: Budowniczy. (Obraz Anker.) — Z ogrodów wiosny. (Obraz Roberta.) — Przyrzad ratunkowy (2 rysunki). — Rebus. — „Dodatek powieściowy” zawiera powieść historyczną: „Miłość i ambicya”, arkuusz 8.

*** Submisya** na roboty ziemne i mularskie włącznie zdo-stawą wapna, piasku i cementu (anszlag 2408,94 m.) 37 mtr. kpb. kamieni polnych, 57,7 tysiarczyceł tynnych i 26,90 cegiel kamiennych, roboty kamieniarskie (anszlag 408,40 mtr.), cielsielsie wraz z materiałem (1697,47 m.), stolarskie (1055,55 mtr.), mularskie (529,72 mtr.), garncearskie (400 mtr.), na dostawę przedmiotów z lanego żelaza (660 mtr.) potrzebnych do budowy oficerskiej sali jadальной przy koszarach na św. Wojciechu ogłasza administracya garnizonu na dzień 26 b. m. godzinę 11 1/2 w biurze przy placu Działowym nr. 2. Kopie 1,80 mtr. za roboty kamieniarskie, a 1,20 za inne.

*** W poniedziałek** sprzeda komornik Sieber przy ulicy Fryderykowski nr. 12 rozmaite meble, złote i srebrne zegarki, oraz kilka przedmiotów ze złota.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań** 20 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków). Powietrze w tym tygodniu było burzliwe, ostre i dżdżyste. Nagła zmiana w temperaturze wzbudza ze względu na stan zasiewów obawy; usta-

Dodatek.

NOWOŚCI WIOSENNE I LATOWE.

Najświeższe modele paryżkie w wielkim wyborze i bogato zaopatrzonej skład w najgustowniejsze wyroby i konfekte polecają po cenach nader umiarkowanych.

ŚLAWSKI & BOGUSŁAWSKI
Poznań, Bazar.

Dla wypowiedzialnych pożyczek na lat 10 i dłużej
na dobra do dwóch trzecich taksy landsztaftowej i za listami zastawnymi, stawiam obecnie nadzwyczaj korzystne warunki i to przy większych przedmiotach po 4%, rocznie.

I dla pożyczek amortyzacyjnych
na dobra, oraz na tutejsze w dobrej okolicy miasta położone grunta z domami stawiam obecnie również powyższe korzystne warunki 4% rocznie wszystko we wszystkim.

W charakterze moim jako generalny reprezentant wzmiankowanego powyższego Banku mogę załatwiać pożyczki następujące jak największe korzyści oraz sprawny pożytek załatwiać bardzo szybko i skutecznie. (964)

Agentura generalna
ŚLĄSKIEGO AKCYJNEGO BANKU KREDYTU GRUNTOWEGO
na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, Szewska ulica Nr. 20.

**Ces. kr. Zakład zdrojowy
W KRYNICY.**

Okres zdrojowo-kapielowy trwa od 15 maja do 30 września

Poczta i telegraf w samym Zakładzie.

Od najbliższej stacji kolei Muszyna Krynica 10 kilometr. Pociągi od 15go czerwca do 30go września dwa razy dziennie.

posiada 18 zdrojów szczytów alkalicznych żelazistych z których 6 świeżo chemicznie zbadanych, 953 pokojów gościnnych, 7 publicznych restauracji, 2 hotele, dwa gmachy lazienki o 100 gabinetach, z wszelkiego rodzaju kąpielami, ogrzewanymi według metody Schwartza, aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem pastylek krynickich i wyciągu z igliwia na kąpiele balsamiczne, czytelnia 40 gazet i wypożyczalnia książek, zakład gimnastyczny i kąpiel rzecznych, tudzież teatr polski i doborowa orkiestra.

Podczas sezonu ordynuje 6 pp. lekarzy.

Wody mineralne Krynickie napełniane do flaszek dla eksportu najnowszą metodą, mocą której owe wody zatrzymują w sobie wszelkie swe składniki a zatem swą właściwość i też same skutki jak przy ich zdrojach, są uznany środek leczniczym w niedokrewności i blednicy; we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszki połączonej z osłabieniem trawienia lub z biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu tudzież są najpewniejszym lekkiem w chorobie angielskiej i skrofulezji u dzieci. (505)

Wody mineralne Krynickie napełniane do flaszek dla eksportu najnowszą metodą, mocą której owe wody zatrzymują w sobie wszelkie swe składniki a zatem swą właściwość i też same skutki jak przy ich zdrojach, są uznany środek leczniczym w niedokrewności i blednicy; we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszki połączonej z osłabieniem trawienia lub z biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu tudzież są najpewniejszym lekkiem w chorobie angielskiej i skrofulezji u dzieci. (505)

Przy dworcu kolejowym w Muszynie oczekują na podróżnych flakry i wózki góralskie. Od 15 maja do 14 czerwca tudzież od 1 do 30 września najtańszy sezon, podczas którego ceny pomieszek są o jedną trzecią niższe.

Portyer w Zakładzie udziela bezpłatnie informacji o niezajętych pomieszkaniach. Na razie wysiądź można w hotelu Krakowskim „pod Koroną“.

Zamówienia na wody mineralne tudzież na pomieszkania (na ostatnie tylko zdołaniem zadatku od 15 maja a później od dnia nadejścia listu z pieniędzmi) przyjmują:

Ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

Fabryka cukrów, czekolady i wyrobów cukierniczych
S. SOBESKIEGO w Poznaniu (Bazar)

polecą

TORTY

1. Biszkoptowy.	16. Piaskowy z lekkiej masy ro- biony w zimno.	32. Baumkuchowy,
2. Biszkoptowy robiony na ciepło.	17. Chlebowy w III gatunkach,	33. Wauliowy.
3. Nolski.	18. Pumperniklowy,	33. Genewski.
4. Migdałowy ciężki.	19. Czarny migdałowy,	34. Marmurowy.
5. Migdałowy lekki.	20. Ananasowy,	35. Marcepanowy królowiecki.
6. Orzechowy z kremem lub ze śmietaną.	21. Kartoflany,	26. Marcepanowy luboeki,
7. Orzechowy nienapelniony,	22. Marszałkowski,	37. Zofii,
8. Z orzechów tureckich.	23. Makaronowy,	38. Stanislawy.
9. Pralukowy,	24. „ napelniony,	39. Władysławy,
10. Angielski migdałowy,	25. Tyrolski,	40. Książęcy,
11. Puncowy,	26. Bezowy,	41. Tuti-Fruti.
12. Wiedeński w II gatunkach,	27. Z lodów,	42. Medyolański,
13. Clara Novella,	28. Ruski,	43. Dona M'rya,
14. Piaskowy robiony na ciepło,	29. Pomarańczowy w II gatunkach,	44. Żalobny.
15. „ z ciężkiej masy ro- biony w zimno.	30. Czekoladowy w II gatunkach,	45. Baumkuchy, piramidy i ciasta deserowe.
	31. Marasquinowy,	

Zamówienia zamiejscowe przesyłam odwrotnie. (811)

**Wielka
Wyprzedaż firanek
szwajcarskich i angielskich,
z powodu całkowitego usunięcia tychże z handlu
niżej cen zakupna.**

A. z Pawłowskich Kaufmann.
Fabryka bielizny i rzeczy negliżowych.
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 3. (26)

Wina czerwone
(Bordeaux)

Pontet Canet	1 m. 25 fen.
Meda Cantenac	1 „ 50 „
Chateau d'aux	2 „ — „
„ Margaux	2 „ 50 „
„ Larose	3 „ — „
„ Lafitte	4 „ — „

przy odbiorze 12 butelek tanięj
polecą handel win hurtowny
Antoniego Pfitznera
(802) Poznań, Stary Rynek.

Odebrałem i polecam w wielkim wyborze **materye sukienne, korthy i bukskiny** tak krajowe jak i zagraniczne, również polecam

ubrania męzkie

własnego wyrobu, począwszy od rewerend, fraków i t. d. na porę różnorodniejszą po cenach umiarkowanych. (380)

A. Kromolicki
skład garderoby męzkiej
Poznań, Starego Ryunku i ulicy Jeznickiej nr. 12.

Handel win hurtowny
BRACI ANDERSCH
Poznań, Stary Rynek 50
polecą swój jak najlepiej zaopatrzonej skład win (927)
mozelskich, reńskich, musujących, z Bordeaux, burgundzkich i szampańskich do łaskawego uwzględnienia i pod zaręczeniem najsłabszej usługi.

**Wielniany targ
W POZNANIU**
odbędzie się
dnia 12go i 13go czerwca.
Namiot nasz będzie jak zawsze na Działowym placu ustawionym, do którego już od dnia 10 czerwca z rana przyjmujemy wełny w komis. — Upraszamy o wczesne zamówienie miejsca z podaniem ilości centnarów i to najpóźniej do dnia 8 czerwca. (963)

N. Kierski i Spółka
w Poznaniu.

Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu **cenę niższe**

6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkimi płóciennymi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (25)
razem mrk. 25,00.

6 koszul dziennych z cieniutkimi płóciennymi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,
6 kołnierzyków cieniutkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne
razem mrk. 35,00.

6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

Koszule zdrowia!
w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

M. Mniszewski,
skład płótna i fabryka bielizny
Poznań, ul. Wodna nr. 2.

J. Masadyński,
mistrz garncarski w Poznaniu
Piekary nr. 23
polecą swój bogato zaopatrzonej (838)

**Skład
białych porcelanowych
PIECY**

w rozmaitych gatunkach i po cenach umiarkowanych.

Niniejszem mam zaszczyt donieść uniesienie, że z powodu urzędzenia mej (702)

Fabryki pojazdów

w sposób praktyczniejszy, wykonywam wszelkie zamówienia w zakres takowy wchodzące, po znacznie niższych cenach niż dawniej, a mimo to ręczę za dobrą i elegancką robotę.

ANDRUSZEWSKI
Poznań, Podgórna ulica nr. 2.

Pracelki Wiedeńskie

wyborowej dobroci, stosowne do wina i herbaty, polecą codziennie świeże cukiernia (968)

Antoniego Pfitznera.
Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Aparaty gorzelnicze

najnowszego systemu wykonuje po cenach umiarkowanych oraz przetrabia stare aparaty podług najnowszój konstrukcyi

FABRYKA
wyrobów z miedzi i mosiądzu
R. LEPOROWSKIEGO
Poznań, Małe Garbary nr. 4.

Nowe przezemnie założone gorzelnie stoją do łaskawego obejrzenia w dominiach **Kwilez, Samostrzel, Bolechowo, Obra** p. Koźmin, **Splawie** p. Poznań, **Sierniki** p. Rogoźno, **Będzito** p. Łabiszyn, **Twardowo** p. Kotlin, **Grębanin** p. Kempno, **Tursk** p. Bogusław, **Małe Pułkowo** p. Wąbrzeźno i **Piątkowo** p. Kowalewo, w Prusach Zachodn. **Ocięż** p. Skalmierzycy, **Taczanowo, Mieszkowo** p. Jarocin i **Turwia** p. Czempin itd. Reperacye uskutecznią się skoro i po jaknajtańszej cenie. Rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie franco i bezpłatnie. (36)

Wszelkie nowości
w ubranych kapeluszach i formach, jako też pióra, kwiaty paryżkie, tiule, koronki, żaboty, wachlarze, parasonki i garnitury dżetowe (1840)

polecą
Stanisław Hoffmann,
Handel mód, towarów białych i fabryka kwiatów.
Bazar.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwałe i eleganckie wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (645)
biurka cylindrowe, meble i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i ry-pasowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

**Magazyn i fabryka mebli
W. SZKARADKIEWICZA**
Wilhelmowska ulica nr. 20
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnój ulicy.

KOSTIUMY

polecą w wielkim wyborze:

**grenadinowe, satinowe, kretonowe,
wełniane, z welwetinu i gotową żalobę**

A. Przystanowska
Wilhelmowska ulica nr. 21. (875)

Napój majowy

z mozelskiego wina, butelka od reńskiego wina po marce, polecą cukiernia i handel win hurtowny (801)

Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.
P. P. restauratorom, właścicielom ogrodów etc. i sprzedającym z drugiej ręki udzielam stosowny rabat.

MIÓD.

Stary polski miód zdrowia

hurtem i częściowo polecą handel win węgierskich (947)

Meyer Hamburger i Syn
Poznań,
ulica Szeroka nr. 19.

LODY

w kilku gatunkach polecą cukiernia (844)

Ant. Pfitznera
Stary Rynek.

OSOBA

w średnim wieku, znająca język francuzki i niemiecki żyjący sobie przyjaźnię miejsc towarzyszy. (948)

O łaskawo oferty uprasza się pod adresem **N. O. 50 poste restante Poznań.**

Nauczycielka

egzaminowana wysoko muzyka i (956)
dwie bony niemieckie poszukują stosownego umieszczenia. **Agencya Fontowicza.**

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż kupuję starą garderobę jako i rozmaity stary papier jako makulaturę. (949)

Szymański
ul. Strzelecka nr. 12.

**Młody
nauczyciel elementarny**

z wykształceniem gimnazjalnym chciałby przyjąć miejsce (968)
nauczyciela dom.

Bliższych wiadomości udzieli p. **Kuzaj**, nauczyciel w Poznaniu przy ul. Piekary nr. 3.

**Egzaminowana
nauczycielka**

muzyka, poszukuje od 1 lipca lub 1 sierpnia r. b. umieszczenia. O łaskawo oferty uprasza się pod lit. P. K. 500 poste restante Poznań. (971)

Od św. Jana

poszukują umieszczenia: Nauczycielki Polki egzaminowane i muzyczne, nauczycielki do mniejszych dzieci, bona Francuzka katoliczka z świadectwami z dłuższego pobytu w domach, bona Szwajcarka mówiąca dobrze po francuzku i niemiecku. (952)
Znajdą miejsce od 1 lipca.

Nauczyciel domowy, jeżeli może być, muzyczny z wyższym wykształceniem, dwóch nauczycieli do mniejszych chłopców i nauczycielka Francuzka z patentem z odbytych kursów.
R. M. Koczorowski,
ulica Teatralna nr. 5.

Bona

znająca język niemiecki, która kilkanaście lat trudniła się wychowaniem dzieci, poszukuje od 1 lipca umieszczenia. Zgłoszenia uprasza się poste restante Poznań O. B. 100.